

DZIEŃ HUTNIKA



SWIĘTO BRANZOWE ZA NAMI

■ Zasluzonym i najofiarniejszym honory, wyróżnienia i gratulacje ■ Szczególnie ciepła i serdeczna atmosfera obchodów ■ Powrót do normalnej pracy

Mamy już za sobą obchody Dnia Hutnika Anno 1983. Z kronikarskich zapisów kilka ważniejszych akcentów.

MŁODZIEŻ SZKOLNA I ICH WYCHOWAWCY. Także tym razem tradycji stało się zadość. Z okazji Dnia Hutnika spotkali się z kierownictwem Kombinatu HiL przyszli hutnicy, uczniowie szkół zawodowych skupionych w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego oraz ich nauczyciele i wychowawcy. Na spotkaniu mówiono o randze hutniczej pracy i o sztafecie pokoleń. Wiele serdecznych słów padło pod adresem wychowawców tej nowej hutniczej zmiany, którzy przekazują młodzieży wiedzę i umiejętności fachowe, którzy wdrażają ją do pracy. Przekującym nauczycielom i wyróżniającym się uczniom wręczono upominki.

ZA DOBRĄ PRACĘ — SZACUNEK I UZNANIE. Przez trzy dni trwały w hali KS Hutnik uroczystości połączone z wręczaniem odznaczeń państwowych. Otrzymał je długoletni, zasłu-

żony pracownik Kombinatu HiL, ci spośród naszej załogi, którzy dźwigają na swych barkach najtrudniejsze obowiązki produkcyjne i zapewniają utrzymanie ruchu. Po raz pierwszy do grona tak licznie wyróżnianych hutników dołączyli pracownicy Transportu. Od nich

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr 19 (1359)

13 V 1983 r.

Cena 5 zł

OSZCZĘDZAĆ CZŁOWIEKA

MAGDALENA RUSEK

Zycie zmusza nas do myślenia. To, co było dobre przez kilkanaście lat, wcale nie musi być dobre teraz. To, co dawniej nie było możliwe, w dzisiejszych warunkach stało się realne. A stawką jest produkcja, jakość, oszczędność kosztów, ograniczenie wysiłku ludzi. Po to, żeby coś poprawić trzeba nie tylko myśleć ale i działać. W stalowni urządzenia mówią — nie. A ludzie? Raz — tak, raz — nie.

Stawiają także warunki, trochę mądrą. Jak to ludzie. Spierają się o negatywy, o pozytywy, dyskutują o niebezpieczeństwach, o efektach. A wszystko po to, by urządzenia „zmusić” do lepszej pracy. Bowiem rolą urządzeń nie jest mówienie. Mają zupełnie inne zadania. A gdy przychodzi ważny dla nich moment — próba, całkowicie muszą zdać się na ludzi.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

I Kongresem, zakończył się okres tymczasowości Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego. Zakończył się czas dyskusji nad kierunkami i metodami działania, nad zasadami statutowymi. Rozpoczął się trudniejszy etap działania PRON-owskiej organizacji. Czas działania.

Natłok informacji przynoszonych przez środki masowego przekazu za-

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

Nasi na Kongresie PRON

OD FUNDAMENTÓW

z ANTONIM PACYGA, wiceprzewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego ChSS, pracownikiem kontroli technicznej HiL, delegatem na I Kongres PRON rozmawia Stanisław Nowakowski.

— Nim został Pan delegatem trzeba było trafić do PRON-u. Co skłoniło Pana do podjęcia decyzji o uczestnictwie w tym ruchu?

— Jako działacz Chrześcijańskiego Stowarzyszenia Społecznego, które grupuje nie tylko katolików, lecz i ludzi innych wyznań chrześcijańskich porozumienie w sprawach ważniejszych, ponad realnymi różnicami uważam za rzecz możliwą i konieczną. Przyzwyczajony jestem do tolerancji, to dla nas nie jest puste hasło. Moje stowarzyszenie należy do sygnatariuszy Deklaracji Lipcowej, która powołała ruch PRON-owski. To jest pierwszy powód.

(CIĄG DALSZY NA STR. 7)

(B) W poniedziałek 9 br. pod przewodnictwem prezesa Komitetu Założycielskiego Hutniczej Federacji ZZ — Edwarda Książkiewicza odbyło się w Katowicach spotkanie 110 delegacji zarządów hutniczych związków zawodowych z ministrem Hutnictwa i Przemysłu Maszynowego — Edwardem Lu-

HUTNICZE ZWIĄZKI ZAWODOWE FEDERUJĄ SIĘ

koszem. Omówiono wiele problemów załóg hutniczych i ruchu związkowego.

10 bm. Rada Państwa PRL przychyliła się do wniosku Komitetu Założycielskiego wyrażając zgodę na rozpoczęcie pracy przez Federację Hutniczych Związków Zawodowych z dniem jej zarejestrowania przez Sąd Wojewódzki w Warszawie.

równie przed Kongresem jak i po jego zakończeniu, całe kolumny, szeregi kolumn gazet wypełnionych tą tematyką — mniej interesujących się życiem społeczno-politycznym mogli zniechęcić do uważniejszej lektury tych materiałów. Warto dla nich właśnie — w największym skrócie — wyjaśnić co w Polsce w dniach od 7 do 9 maja br. ważnego się zdarzyło. Jest to bowiem wydarzenie o trudnej do przecenienia ważności dla naszego życia społecznego.

Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego powstał ze społecznej woli i potrzeby demokratycznej naprawy Rzeczypospolitej. Ruch ten stwarza możliwość działania każdemu, kto akceptuje konstytucyjne zasady życia społecznego i kieruje się polską racją stanu, nie wykluczając tych, którzy zagubili się, poddali się bierności, którym trudno jest przezwyciężyć skutki rozezarowania.

Co ma być podstawową treścią działania w ruchu odrodzenia? Najkrócej mówiąc — uzgodnienie sposobów-przewyciężenia obecnego kryzysu, zabezpieczenia przed nawrotem (CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Wybory Samorządu 24-26 maja

Nieprzerwanie, dzień po dniu, trwają przygotowania do wyboru organów samorządu pracowniczego w Kombinacie HiL. Wybierać będziemy, jak wiadomo, Radę Pracowniczą i członków Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi Kombinatu HiL.

W dniach od 1 do 11 kwietnia, w poszczególnych rejonach wyborczych Kombinatu wykonane zostały spisy wyborców. Tę wielką i bardzo żmudną pracę udało się wykonać w terminie przy bardzo dużym zaangażowaniu hutniczej administracji. Drugim etapem przygotowania wyborów było zgłaszanie kandydatów do Rady Pracowniczej Kombinatu HiL i do Ogólnego Zebrania Delegatów Załogi. Ten etap prac trwał od 15 do 29 kwietnia. Czytelników z pewnością zainteresuje jaki był tryb zgłaszania ludzi, którzy — jeżeli zostaną obdarzeni mandatem — będą repre-

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Brud, bałagan marnotrawstwo

(B) Pod takim hasłem dokonaliśmy rajdu po licznych obiektach kombinatu. Czas wypowiedzieć przynajmniej prasową wojnę bałaganiarstwu i jego konsekwencjom tak często jeszcze spotykanym w hucie. Relacje z tej reporterskiej podróży rozpoczynamy dziś na str. 4

W imię wyższych interesów deklarujemy konsekwencję w tropieniu bałaganiarzy i marnotrawców.



Wynalazczość pracownicza

● **Z OKAZJI HUTNICZEGO ŚWIĘTA** napłynęło do kierownictwa gospodarczego i politycznego KM HiL wiele pism gratulacyjnych, adresów i życzeń dla załogi huty. Było ich szczególnie dużo a sam wykaz nadawców zajął by wiele miejsca w gazecie. Nie sposób go opublikować. Byli wśród nadawców przedstawiciele najwyższych władz politycznych, gospodarczych i administracyjnych, wyższe uczelnie (nie tylko z Krakowa), Dowództwa Okręgów Wojskowych, kierownictwa wszystkich polskich hut, przedsiębiorstw hutniczych z krajów demokracji ludowej, które z HiL łączy współpraca, wiele instytucji i przedsiębiorstw współpracujących z kombinatem.

● **DOKONANO OCENY ORGANIZACJI** imprez z okazji świąt i obchodów w ostatnim okresie, ze szczególnym uwzględnieniem Dnia Hutnika '83. Ogółem w czasie „Dnia” a właściwie dni odbyło się w kombinacie kilkanaście różnych imprez z udziałem kilku TYSIĘCY uczestników. Ostatnio zebrał się komitet organizacyjny obchodów, by ocenić efekty swojej pracy. Mniej ważne co mieli sobie do powiedzenia uczestnicy tego zebrania. Ważniejsza jest ocena samych uczestników imprez i spotkań. Jest ona bardzo wysoka. Trzeba mieć świadomość ogromu trudów i sprawności organizacyjnej, by wszystko wypadło bez zarzutu, a wypadło. Specjalne podziękowania złożył licznym organizatorom i obsłudze „Dnia” i sekretarz KF PZPR — Kazimierz Miniur przekazując również gratulacje i wyrazy uznania od dyrektora naczelnego kombinatu — E. Pustówki.

● **TRADYCYJNE SPOTKANIA** odbywały się z okazji Dnia Zwycięstwa i Dnia Hutnika w Kółkach ZBoWiD. Zorganizowane przez Zarząd Koła ZBoWiD ZMO i Zakładu Gorącego uświetniły występy Estrady Krakowskiej, w których wiodły prym niezawodne Iwona Borowicka i Renata Kretówna.

● **DOBRE WYNIKI PRODUKCYJNE.** Rytmicznie pracuje załoga ZK: wykonała plan w 101 proc. (koks u ogółem) dając dodatkowo prawie 900 ton produkcji i w 107 proc. plan koks wielkopiecowego — nadwyżka 4,4 tys. ton. Dobrze spisała się załoga Wielkich Pieców. Wykonała plan w 101 proc. dostarczając dodatkowo 1,4 tys. ton surowki. Bardzo mocne tempo pracy utrzymuje załoga Stalowni Konwertorowej: wykonała plan w 112 proc., a jej dodatkowa produkcja wyniosła 8,4 tys. ton stali. Nie zawodzi załoga Wyzd. Rur Zgrzewanych, która wykonała plan w 103 proc. (dodatkowa produkcja 66 km rur stalowych).

● **NIE WYKONAŁA PLANU** załoga Wyzd. Szamotowego ZO. Niedobór — 143 tony. Słabo pracuje załoga Aglomerowni nr 1: wykonała tylko 94 proc. zadań, niedobór wynosi 4,4 tys. ton spieku. Nie wiedzie się stalownikom z Martenowskiej: ich rezultat, to 93 proc. planu niedobór wynosi 4,7 tys. ton stali. Nie wykonała planu załoga Wyzd. Wlewnic (niedobór — 275 ton wlewnic i osprzętu hutniczego) oraz Walcowni Blach Karoseryjnych (niedobór — 630 ton blachy).

● **WYPADEK PRZY PRACY.** 9 maja wydarzył się wypadek w Oddz. Wsadu Stalowni Martenowskiej. Uległ mu Ob. B.B. lat 35, wsadowy. Podczas czyszczenia wózków wsadowych z pozostałości złomu pociągnął hakiem większy kawałek metalu, który upadł mu na nogę. Doznał złamania nogi w okolicy stawu skokowego. Przebywa na leczeniu w Klinice Chirurgicznej AM przy ulicy Kopernika w Krakowie.

● **NASILENIE WYCIECZEK.** Znowu wiele wycieczek (przeważnie szkolnych) przybywa do Krakowa i Nowej Huty: dużo z nich zwiedza również Kombinat HiL. Dawno już nie było takiego nasilenia ruchu turystycznego w naszym zakładzie. Dla przykładu: we wtorek 10 bm. gościli w hucie uczniowie Zespołu Szkół Mechanicznych z Buska Zdroju oraz studenci Politechniki Krakowskiej. W środę zwiedziła hutę wycieczka turystów z RFN, było także kilka wycieczek krajowych.

● **RUCH KADROWY NADAL DUŻY.** Bez przerwy trwają przyjęcia do huty, a jednocześnie nie ustaje odpływ ludzi. W ciągu 10 dni maja przyjętych zostało 83 nowych pracowników, a w tym samym czasie odeszło — 248 osób. W kwietniu przyjęto 157 osób, zwolniło się natomiast — 502 pracowników. Aktualnie najwięcej jest powołań do wojska i — niestety — porzuceń pracy.

● **57,4 TON BYDŁA RZEŹNÉGO,** 54,3 ton trzody chlewnej, 442,3 tys. litrów mleka, 1 mln 260 tys. sztuk jaj skupiono w pierwszym kwartale br.

Temat to nie nowy, który powrócił na kolejne obrady egzekutywy KF 11. bm. — po ośmiu miesiącach. Dlatego też, wraz z uczestniczącymi w obradach: dyrektorem technicznym KM HiL — J. Rożnowskim i kierownikiem TH — P. Adamskim, szukano odpowiedzi na pytanie: jaka jest obecna sytuacja w zakresie wynalazczości — w porównaniu z okresem poprzednim?

W oparciu o przedłożone przez dyrektora materiały jak i spotkania na ten temat przeprowadzone w zakładach kombinatu przez Komisję d.s. Techniki przy KF stwierdzono, że zarysowała się minimalna poprawa w rozwoju wynalazczości. Świadczy o tym m. in. 10 proc. wzrostu ilości projektów zgłoszonych w I kwartale br. (w porównaniu z I kw. 82 r.), przyspieszenie ich rozpatrywania oraz wdrażania, a także ponowne zwiększenie zainteresowania tym ruchem wśród załogi w rezultacie organizowania tzw. giełd wynalazczości. Dyrekcja kombinatu podejmuje wiele działań, zarówno w sferze organizacyjnej jak i zmierzających do popularyzacji wynalazczości wśród pracowników, wynikających również z wrześniejszej uchwały egzekutywy KF w tej sprawie.

W dyskusji członkowie egzekutywy wskazywali na: ● konieczność więk-

szego zaangażowania się w ruch wynalazczości naszej licznej kadry inżynierskiej i większości kierownictw zakładów, ● szerszego upowszechnienia i przepływu informacji o zastosowanych wartościowych projektach, ● rozwinięcia szerszej i bardziej zróżnicowanej propagandy wynalazczości m. in. na łamach „GNH” i wznowionej „Biuletynu Informacyjnego” KM HiL, ● uaktywnienia działalności nowo wybieranych zakładowych kół KTIR. Podkreślono, że w zakresie wynalazczości przodują zakłady ZB i ZH. Konkretnie wnioski, w formie uchwały, przyjmie egzekutywa na następnym posiedzeniu.

W drugiej części obrad, którym przewodniczył I sekretarz KF — K. Miniur, dyrektor techniczny odpowiadał na pytania dotyczące zagadnień będących w gestii podległego pionu. M. in. obszernie scharakteryzował działalność służby inwestycyjnej (DT/I), której zadania poważnie wzrastają w latach 1983—85. Obejmują one rozpoczęcia budowy baterii wielkokomorowej w ZK, zasadniczą modernizację walcowni gorącej blach oraz szereg zadań w zakresie ochrony środowiska (m. in. odpylanie). O ich skali świadczy planowana wysokość nakładów na te cele, sięgająca 16 mld zł. J. Ch.

Hutnicy świętują Dzień Zwycięstwa

Uroczystą akademią uczcili hutnicy Dzień Zwycięstwa. W wypełnionej auli Szkoły Muzycznej w Nowej Hucie najliczniej zgromadzili się kombatan-ci, ludzie, którzy własnym trudem przyczynili się do zwycięstwa sprzymierzonych nad hitleryzmem. Przybyli przedstawiciele władz społeczno-politycznych KM HiL z członkiem KC, I sekretarzem KF PZPR Kazimierzem Miniurem i dyrektorem naczelnym Eugeniuszem Pustówką oraz Dzielnicę z wiceprzewodniczącym DRN Edwardem Cisowskim i naczelnikiem Zdzisławem Zarębą.

Po powitaniu zebranych głos zabrał Kazimierz Miniur. Przypomnił historyczne znaczenie, dla polskiego narodu, dnia 9. maja 1945 r., udział Polaków w walkach na wszystkich frontach II wojny światowej, w zwycięstwie nad faszysmem. Podkreślił doniosłość — zrodzonego we wspólnych bojach, zakończonych bitwą berlińską — braterstwa polsko-radzieckiego. Stwierdził, że dziś, po latach od zakończenia najkrwawszych w historii zmagania, znowu odzywają się nutki rewizjonizmu w Republice Federalnej Niemiec, wspierane przez imperializm amerykański. *Wrocie Polsce siły na*

Zachodzie — mówił I sekretarz KF — *chcą dziś rozgrywać własne interesy polską kartą. Właśnie przypomnienie poniesionych w walce z niemieckim najeźdźcą ofiar każe zdecydowanie przeciwstawiać się wszelkim próbom naruszania osiągniętej po wojnie stabilizacji politycznej w Europie.* Następnie 47 hutników — uczestników walk udekorowano odznaczeniami państwowymi i bojowymi: Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Jan Cygan, Józef Miłka i Henryk Spanier. Krzyże Partyzanckie: Mieczysław Gajda, Tadeusz Kafel i Józef Kawecki. Medale Zwycięstwa i Wolności: Józef Knapik, Franciszek Kumorek, Józef Spyra i Władysław Sadowski. Trzydziestu siedmiu zwojowników-hutników udekorowano Medalem za Udział w Wojnie Obronnej 1939, wśród nich pośmiernie otrzymali je: Julian Gądzior i Władysław Mazgaj.

W czasie części artystycznej wystąpili aktorzy scen krakowskich ze specjalnie przygotowanym programem.

Informacje o innych uroczystościach oraz materiały nawiązujące do walki i zwycięstwa w II wojnie światowej zamieszczamy na str. 9. (now)



OGŁOSZENIA DROBNE

WANDZIE Mizik zam. w Nowej Hucie os. Handlowe 7/19 skradziono wkładki zaopatrzenia: AG 635147, na syna Sylwestra AG 639820 i męża Edwarda AG 639819 wydane przez Zakład Materiałów Ogniotrwałych Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina.

RYSZARD Zajac zam. w Nowej Hucie os. Piastów 2/50 zgubił wkładkę zaopatrzenia AG 939587 wydaną przez Wydział Gazowy Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina.

Właściciel tego auta zacznie oszczędzać paliwo czekając w kolejce u blacharza. Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i współczucie oraz wzięli udział w pogrzebie tragicznie zmarłego

RYSZARDA SMAGURA składamy gorące podziękowania Rodzice, rodzeństwo i żona z synem

blednych praktyk w życiu społeczno-politycznym oraz wytyczenie kierunków umożliwiających krajowi powrót na drogę rozwoju. Taki jest główny cel PRON.

Wiele jest spraw małych i dużych, dalekosiężnych i codziennych, które wymagają rozwiązania. Wiele w Polsce trzeba naprawić i zmienić. Ale — jak głosił uchwalony na Kongresie apel do społeczeństwa — musimy także zmienić się sami, zmienić postawy wobec innych ludzi, zmienić postawy wobec państwa. Nie bez powodu podkreśla się w dokumentach Kongresu, że konieczne jest uwzględnienie wzrastających aspiracji społeczeństwa w sprawach publicznych i wpływu na sprawowanie władzy — co wymagać będzie uporczywego przezwyciężania centralistyczno-biurokratycznych

REFLEKSJE OBYWATELSKIE

metod kierowania państwem i gospodarką. Ze konieczne jest także zwiększenie udziału w życiu publicznym obywateli bezpartyjnych i wierzących. Ze trzeba tworzyć warunki, aby rozbieżności interesów grup, klas i warstw były ujawniane w drodze porozumienia.

Nie przypadkowo również podkreśla się w dokumentach kongresowych, że niezbędne jest odrodzenie postaw obywatelskich, szacunku dla pracy — tego pierwszego źródła porządku moralnego ładu społecznego i sprawiedliwości. Trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wprowadzane zmiany i reformy, że zapoczątkowana naprawa Rzeczypospolitej nie mogą być jednorazowym aktem, że są mozolnym procesem, wymagającym cierpliwości, konsekwencji, dobrej woli wszystkich, którym na sercu leży dobro socjalistycznego państwa i narodu.

Do szansy na to porozumienie żaden obywatel naszego kraju, któremu leży na sercu sprawa ojczyzny nie może odnieść się obojętnie. Chyba, że biernością, brakiem niezbędnego poparcia dla idei chce bezhołowi, anarchii, społecznego marazmu. Kogo jednak można o taką chęć pośledzić? Tych, których by można, na szczęście jest niewielu. Garszka.

Dajmy zbiorowym poparciem Patriotycznemu Ruchowi Odrodzenia Narodowego szansę wypełnienia jego misji. Jest to również i nasza wspólna szansa.

REDAKTOR

ZŁY SĄSIAD

W dniu 9 bm. można było zobaczyć jak kilku ślusarzy z ZW-W2 posługiwało się sprzętem gaśniczym. Gasili hałdę śmieci, którą przez kilka tygodni usypywano. Całe zło w tym, że składowisko to usypiane jest na terenie ZG/G2. Nie wiadomo kto chciał się pozbyć tego usypiska i podpalił go. Nie gaszono go na pewno, gdyby nie kleby śmierdzącego dymu, które wiatr wypychał do hali walcowniczej. Zmusiło to właścicieli śmietnika do podjęcia akcji likwidowania ognia.

Do tego zużyto kilka gaśnic pianowych i śniegowych, które w tym czasie mogły być potrzebne gdzie indziej.

Pytam kierownika ZW: czy hałda śmieci obok podstacji P-65 będzie się powiększać i za każdym razem w ten sam sposób będzie likwidowana? Czy sprzęt gaśniczy, który jest bardzo drogi musi być wykorzystywany do takich celów? Czy miejsca, z których zabrano ten sprzęt uzupełniono już pełnymi i sprawnymi gaśnicami?

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI korespondent

Wszystkim, którzy okazali nam pomoc i współczucie w związku ze śmiercią naszej Matki

NATALII DANECKIEJ

a szczególnie zarządom: wojewódzkiemu, dzielnicowemu i fabrycznemu ZBoWiD, wojewódzkiemu i dzielnicowemu Związku Inwalidów Wojennych oraz naszym kolegom i współpracownikom z ZA, ZD i DX KM HiL wyrazy podziękowania składają synowie.

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE

CO BYŁO TEMATEM SPOTKANIA Z MINISTREM LUKOSZEM?

Związkowcy ze 110 zakładów przemysłu hutniczego spotkali się 9 bm. w Katowicach z ministrem hutnictwa i przemysłu maszynowego Edwardem Lukoszem, Kombinat HiL reprezentowali na tym spotkaniu Edward Książkiewicz i Alfred Miodowicz. Jakże tematy gościły głównie na tym związkowym forum zwołanym z inicjatywy Komitetu Założycielskiego Federacji Hutniczych Zw. Zawodowych?

Tematów było wiele, mówi przewodniczący NSZZ Pracowników Kombinatu HiL E. Książkiewicz. Od spraw związkowych do rangi zawodu hutniczego i bytu pracowników. Dużo uwag mieli zebrani do układu zbiorowego obowiązującego w przemyśle hutniczym, układu przestarzałego, nie odpowiadającego już dziś potrzebom życia. Wielokrotnie powracano do sprawy urlopów zdrowotnych, budzą one bowiem niemało zastrzeżeń. Dla przykładu: są liczne stanowiska pracy predystynowane do tego udogodnienia, a nie wiadomo dlaczego urlopy zdrowotne im nie przysługują.

Mocno zabrzmiał głos na temat ochrony środowiska i konieczności modernizacji największego polskiego zakładu hutniczego — Kombinatu HiL. Nawiąssem mówiąc był to głos przedstawicieli naszej huty.

Ze spraw ściśle związkowych (w zakładach przemysłu hutniczego i przemysłu materiałów ogniotrwałych jest już prawie 90 tys. członków zw. zawodowych) na pierwszym miejscu stała sprawa powołania Federacji. Jest to akt bardzo ważny i przez hutniczą brać pilnie oczekiwany, jak powiedział bowiem minister, rozmowy na temat układu zbiorowego toczyć się mogą już tylko z Federacją. Im wcześniej więc zostanie powołana, tym lepiej.

Po spotkaniu odbyło się posiedzenie komitetu założycielskiego, na którym dokonano podziału najpilniejszych spraw do załatwienia. Ustalono termin najbliższego zebrania zespołów problemowych komitetu, skonsultowano projekt ordynacji wyborczej oraz innych dokumentów. W najbliższym czasie mo-

żna oczekiwać przedłożenia w Sądzie Wojewódzkim w Warszawie odpowiednich dokumentów umożliwiających zarejestrowanie Federacji Hutniczych Związków Zawodowych. Może już w dniu 17 bm. znane nam będzie postanowienie o tym sądu?

A kiedy należy oczekiwać wyboru władz Federacji. Jeżeli wszystko pójdzie dobrze powołanie do życia Federacji nastąpi w czerwcu br. w Katowicach.

WSPÓLPRACA ZE ZWIĄZKOWCAMI Z TRZYŃCĄ

W ub. sobotę Zarząd Kombinatu NSZZ Pracowników KM HiL spotkał się z bawiącą w hucie delegacją trzyńskich hutników. Omawiano sprawy współpracy obu organizacji związkowych, jej formy. Już z tego pierwszego, bardzo zresztą przyjacielskiego kontaktu, można wysnuć wniosek, że współpraca będzie ścisła, owocna i dla obydwu organizacji związkowych, a przede wszystkim — załóg, bardzo korzystna.

NA WCZASY DO BULGARII

Staraniem Związku możliwe będzie tego roku spędzenie atrakcyjnego urlopu w Bułgarii, nad Morzem Czarnym. W porozumieniu z „Orbisem” uzyskujemy 115 miejsc na polu campingowym „Raj” koło Warny oraz „Ahelej” koło Burgas. Trzeba zatem szykować namiot, zbierać forsy, a przede wszystkim zgłosić się jak najszybciej w hutniczej organizacji związkowej.

Będziemy korzystać z 6 turnusów wczasowych w okresie od czerwca do września. Koszt — 9.000 złotych (w tym wliczone jest wyżywienie, opłata campingowa i taksa klimatyzacyjna) + 6.000 złotych za przejazd ciągiem. 10.000 złotych możemy przeznaczyć na wymianę dewiz. Koszt paszportu i książeczki walutowej wynosi, jak wiadomo, 1.000 złotych. Uwaga! Istnieje możliwość przejazdu własnym samochodem!

WYCIECZKI NA WĘGRY

Atrakcyjna jest również oferta wycieczkowa. Organizowane są z myślą o związkowcach huty wycieczki na Węgry — do Budapesztu, Miskolca i Egeru. Cena w zależności od czasu trwania wycieczki, od 7.450 do 10.050 złotych. Wymienić można 150 forintów licząc każdy tzw. osobodzień pobytu na Węgrzech.

NSZZ Pracowników Kombinatu HiL zaprasza do udziału wszystkich chętnych!

W planie jest zorganizowanie 5 wycieczek, każda z grup liczyć może po 44 osoby. Przejazd autobusem (jd)

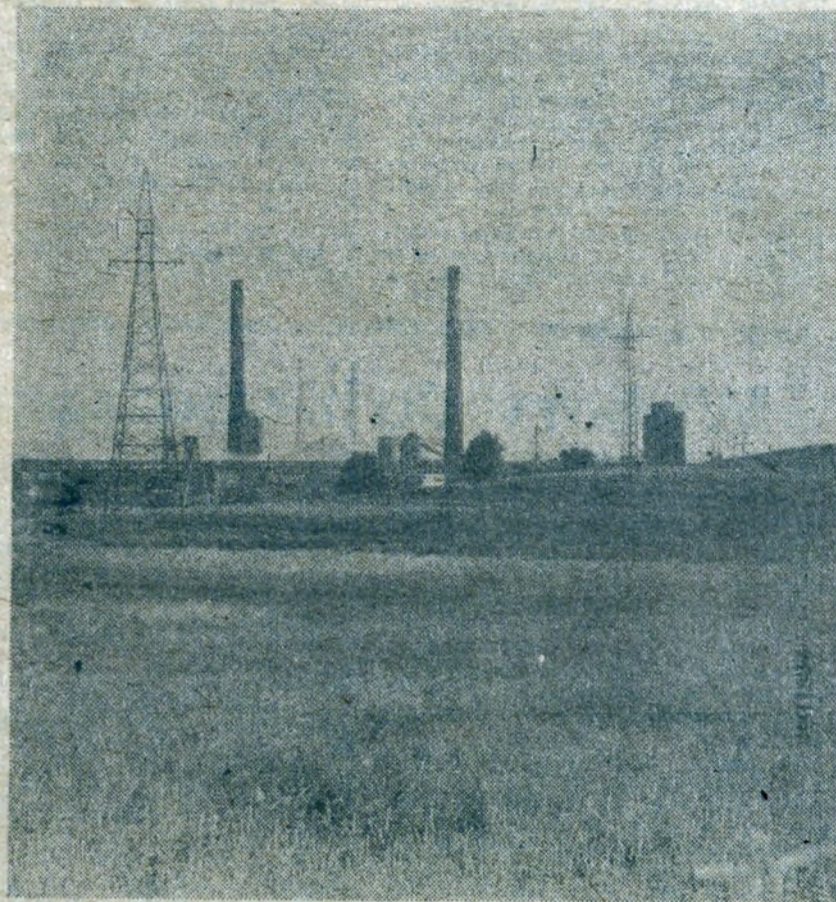
Nowy numer „BIULETYNU INFORMACYJNEGO HiL”

Ukazał się trzeci po przerwie, kwietniowy numer miesięcznika Kombinatu Metalurgicznego HiL. Obok bieżących informacji i stałych rubryk, pismo przynosi dwa ważne materiały: są to Mariana Ratusza — Jak gospodarowaliśmy w 1982 roku, w pierwszym roku reformy gospodarczej i Witolda Künstlera — Jak zarobić 1 miliard złotych. Oba te artykuły poświęcone są problemom gospodarczym, a ściślej reformie.

Przedstawiając syntetyczne wyliczenia wyników finansowych Marian Ratusz — główny księgowy KM HiL konkluduje: „Nie trafia jeszcze do świadomości wielu osób przekonanie, że reforma gospodarcza jest jedyną drogą wyprowadzenia naszej gospodarki z kryzysu, poprzez właściwe gospodarowanie wszystkimi zasobami stojącymi do dyspozycji załóg”. Autor uważa, że należy: „dokonać istotnych zmian w systemie rozrachunku gospodarczego (...) tak, aby miernik zysku stanowił główną podstawę oceny działalności każdej jednostki (...) przyjąć, że ceny rozliczeniowe powinny zapewnić rentowność wszystkim racjonalnie i oszczędnie gospodarującym...”

Witold Künstler szeroko omawia proces wprowadzania reformy, jej sens i zasady. Równocześnie „podpowiada” kilka szczegółowych rozwiązań dla HiL, przyczyniających się do zwiększenia zysku. Przytacza przykład możliwości stosowania hilitowskich rur ze szwem do celów wiertniczych. Zabrania tego polska norma. „Pikanterii dodaje tematowi fakt, że niektórzy z naszych klientów amerykańskich zakupywali (...) u nas rury ze szwem i używali ich do celów wiertniczych”. Naszym wiertnikom kazano kupować droższe, przeważnie importowane.

(now)



Pierwsze kontakty z hutą, to były „wędrowki na przelaj” i nieodparte pragnienie rejestrowania wszystkiego na gorąco; zanim ostygną fakty i obrosną w przemysłowe opinie. Wówczas jedna z nocy głęboko utkiła mi w pamięć. Było tuż po północy. Alarmujący telefon ze slabinga. Wypadek! Złe przymocowany ciężar... Tragedia, młody, dwudziestokilkuletni chłopak traci nogę. Pamiętam wstrząśnięte, blade twarze — nadzoru, pracowników utrzymaniu ruchu, wezwanego kierownika wydziału. W nagłym tempie analizowano wypadek czyli szukanie winnego, chłopak w tym czasie walczył ze śmiercią na operacyjnym stole.

Nie wiem czy od owej pamiętnej nocy, czy też później zrodził się we mnie respekt przed suwnicami. Intrygowała mnie też zawsze praca suwnicowców. Praca, od której w dużym stopniu zależy bezpieczeństwo innych. A podejmują ją ludzie z różnymi temperamentami i różnym wykształceniem. Sporo też wśród tej ponad tysięcznej grupy, kobiet. Niektóre zamieniły status nauczycielki, ekspedientki czy pracownika gastronomii na operatora dźwigu — suwnicy. Droga prosta i krótka. Decyzja a po decyzji

3-miesięczna edukacja

Trzymiesięczne szkolenie jest wystarczające. — Zastępca kierownika Zakładu Mechaniczno-Odlwniczego inż. Andrzej Kocój mówi to z przekonaniem, i skłonna jestem mu zaufać. — Gdy jeszcze pojeździ potem dalsze trzy miesiące, uzyska pomyślny wynik na badaniach psychotechnicznych, to już jest dobry suwnicowcy.

W ZM aktualnie pracuje 198 suwnicowców. ePina obsada przewiduje 136 osób. Jest więc jeszcze 28 wakatów. Blisko 70 procent suwnicowców, to panie. Śmigają po fabrycznym nieboskłonie nie przejmując się specjalnie stanem ducha przełożonych, dobrym czy złym samopoczuciem mężczyzny. A mo-

że ta nonszalancja, to tylko pozory. W każdym razie kabina dystansuje je w miarę skutecznie od pozostałej części załogi i stwarza pewną niezależność. Dlatego pani — gdy trzeba — potrafią

moeniejszym słowem przypieczętować swoją rację. Mimo tej pewności siebie — nad czym najwięcej biadola mężczyźni — większość „latających pań” jest starannie uczesana i ubrana.

Wpatruję się właśnie wyzywającą w ładne, wypielegnowane ręce pań Krystyny Kufel i Lucyny Herman. Obydwie rutynowane pracownice (jeśli w przypadku pracy suwnicowej w ogóle można używać słowa „rutyna”). Jedna 11 lat pracy, druga 8. Panie zreżnicie koncentrują uwagę na rzeczach najistotniejszych.

— To bardzo odpowiedzialna praca. Nerwowa. Fizycznie w porządku. Na-

tomiast psychicznie bardzo się człowiek eksploatuje. Nie bardzo można sobie pozwolić na luz.

— Przerwy na herbatę, posiłek — są. Wówczas prostuje się kręgosłup.

— Charakter pracy suwnicowców — zauważ inż. Kocój — to pole dla badań psychologa. Zwykle mają oni najwięcej problemów ze sobą i w kontaktach z innymi pracownikami. Dystans kabiny, izolacja robią swoje. Treningu psychicznego wymagają także długie godziny samotności

w zawieszonym koszyku.

To ma oczywiście i swoje dobre strony; sprzyja skupieniu. Niektórzy

(Wypadek w czasie kilkunastoletniej pracy nie miała.)

To nie zbrodnia

— Niech czytają, szczydełują. To nie zbrodnia — mówi inż. Wacław Wardęga mechanik z Zakładu Mechaniczno-Odlwniczego.

— Najgorszym samopoczuciem jest nuda. A są przecież chwile o małym natężeniu pracy. Poza tym na nocnych zmianach rzeczywiście trudno wytrzymać, by nie zasnąć w kabine.

Wyjaśnienie to mi wystarczy, bo nikt wszystkiego co się z suwnicami wiąże, tak dobrze nie zna, jak inżynier Wardęga. On trzydzieści lat temu wprowadzał do kombinatu te urządzenia. Wówczas, było dwóch speców w hucie od wszelkiego rodzaju urządzeń dźwignicowych. Jeden Wardęga, drugi Stanisław Gabrys. Ten drugi poszedł gdzieś w ministerstwo, Wardęga pozostał wierny krakowskiej hucie. Nadzorowali wszelkie próbną jazdę opracowywali instrukcje obsługi i konserwacji. Jeszcze dziś, jakby to było kilka dni temu, pamięta próbną jazdę pierwszej 75-tonowej suwnicy, w Słowni. Był to kolos i wydarzenie wielkiej wagi.

— Wtedy nie byłem żadnym specjalistą od suwnic. Wszyscy wszystkiego uczyli się od początku, a niedostatek wiedzy nadrabiano się zapalem prawie entuzjastycznym.

Zapału i werwy i dzisiaj inż. Wardęga nie brakuje. Mówiąc o świecie suwnic, z uznaniem opiniuje pracę kobiet. Docenia ich przeczność, co skutecznie przeciwdziała rutynie. Rutynie niebezpiecznej w tym zawodzie.

— Suwnic nie należy się bać, ale odrobina respektu nie zaszkodzi...

DYSTANS KABINY

HENRYKA ROSIEK

nawet koniecznie jej potrzebują by tworzyć. Panie w metalowo-szklanych koszykach nie tworzą dzieł, ale i im samotność pomaga w koncentracji uwagi i wyostrzeniu wzroku. Panie zdają sobie sprawę, że od nich zależy bezpieczny trud pracowników na dole.

Na nocnych zmianach kleją się powieki i trzeba walczyć z sennością. Wówczas w przerwach pomiędzy jedną a drugą jazdą powstają misterne serwetki, sweterki, skarpety dla rodziny. Niektóre namiętnie czytają. Znam jedną panią, która polyka romanse. Niekiedy po dniówce wraca z przeczytaną od deski do deski książką.

W tegorocznym Dniu Hutnika wiele było okolicznościowych akademii i zebrań. Jedno z sympatycznych wydarzeń to spotkanie kierownictwa kombinatu z Matka-

mi Hutników. Kobietami, które wychowały po kilkoro, a nawet kilkanaścioro dzieci. Część z nich pracuje w hucie na trudnych, odpowiedzialnych stanowiskach.

MATKOM HUTNIKÓW

5 maja zaproszono do kombinatu 174 Matki, by podziękować im za poświęcenie i wysiłek wychowania dzieci, porozmawiać o hutniczym trudzie. Zwyczaj spotkań z Matkami Hutników staje się tradycją. Pierwsze tego rodzaju spotkanie odbyło się dwa lata temu. To, o którym mówimy było bardziej odświętne i starannie przygotowane. (Zasługa solidnej roboty Działu Kadry).

Sala teatralna tonęła w kwiatkach. Stoły ze słodkim i witaminowym poczęstunkiem. Mamy zajęły wyznaczone miejsca. Dla każdej „spod ziemi” wydobyto „Książkę kucharską”, której ostatnie wydanie jest szczególnie barwne i ładne. Do książki dodano posrebrzaną cukiernicę. Cały podarunek uświetniał duży efektowny dyplom. Panie przyjmowały życzenia z wielkim wzruszeniem. Zyczeniem towarzyszyło powtarzające się „sto lat” w wykonaniu zespołu akordeonistów Domu Kultury Kombinatu. W programie artystycznym znalazły się też najpiękniejsze strofy o trosce i poświęceniu matki. Ukradkiem popłynęła niejedna łez-

ka, po twarzach zmęczonych ale szczęśliwych. Panie nie wstydziły się zresztą tych łez, bo były to — jak mówiły — łzy radości.

Dwadzieścia matek z okazji hutniczego święta otrzymało odznaczenia. Złotą odznaką „Zasłużony dla Kombinatu Metalurgicznego HiL” otrzymały: **Władysława Guzik** (ośmiu jej synów, jedna córka i synowa pracują w hucie), **Zofia Witczyk i Henryka Cieniarz** (każda jest matką pięciu hutników). Srebrną odznaką „Zasłużony dla Kombinatu Metalurgicznego HiL” otrzymały: **Włoki** czworga dzieci pracujących w hucie. Są to: **Julia Gadula, Małgorzata Szczypczyńska, Stefania Kwater, Stefania Trojanowska, Janina Spólnik, Bronisława Różańska, Michalina Miska, Michalina Zielińska, Józefa Kural, Cecylia Dźwigaj, Helena Świerżewska, Zofia Włodarczyk, Wiktor Migdał, Maria Płaszewska, Janina Frajberg, Maria Gorczyńska, Zofia Szeliga.**

W taki sposób wyrażono uznanie dla trudu matek, które wyposażyły swoje dzieci w szacunek dla ciężkiej i solidnej pracy. (R)

OFERTA WZASOWA

W GÓRACH I NAD MORZEM!

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL informuje, że w wolnej sprzedaży można nabyć skierowania na wczasy wypoczynkowe na miesiąc czerwiec br. w kwaterach prywatnych — ostatecznie urlop można spędzać nie tylko w lipcu i sierpniu — prosi Ośrodek o bezpośrednie zgłoszenia w bud. „s” centrum administracyjnego huty, klatka „b”, pok. nr 19, tel. 43-03 i 63-14.

Warto przypomnieć, że wczasy w kwaterach prywatnych są ok. 20 proc. tańsze od wczasów we własnych ośrodkach wypoczynkowych huty.

MOŻNA POBRAĆ KARTY KOLONIJNE

We wszystkich wydziałach huty są już do pobrania karty uczestnictwa w koloniach i obozach. Większe wydziały huty otrzymały nawet około 10 proc. miejsc więcej niż zapotrzebowały. Teraz konieczna jest szybka decyzja gdzie chcemy wysłać dzieci i... można już śmiało pobierać karty.

REJSY ŻEGLARSKIE NA MAZURACH

Zachęcamy tych wszystkich wodniaków, którzy ukończyli szkolenie że-

glarskie, aby odpowiedzieli, czy nie wzięliby udziału w rejsie sprzętem huty po prześlicznych jeziorach mazurskich. Rejsy takie będą organizowane, ale cóż, żeby w nich uczestniczyć trzeba mieć uprawnienia.

Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HiL poszukuje także odpowiedniej osoby mogącej pełnić obowiązki komandora tych rejsów. Prosimy o zgłoszenia! (jd)

ZA WZASOŚĆ PŁACIMY W RATACH

Jak nas poinformował kierownik Zakładu Usług Socjalno-Bytowych dyr. **Tadeusz Staniec**, zgodnie z postulacjami załogi i porozumieniem z NSZZ PKM HiL od dnia 1. 06 83 r. opłaty za wczasy pracownicze wykupywane w Ośrodku Wczasów i Kolonii mogą być rozłożone na raty!

Pierwsza rata gotówką na czek wg. dotychczasowych zasad, dokonywana przy odbiorze skierowania, winna wynosić co najmniej 50 proc. uwzględniając wniesioną uprzednio kaucję. Zapłata następnych dokonana zostanie przez potrącenie z listy płac, najpóźniej w listopadzie.

Wystarczy złożyć odpowiednie oświadczenie i wypoczynek letni nie musi obciążyć jednorazowo naszego budżetu.

Wybory do Samorządu

(CIAĞ DALSZY ZE STR. 1)

zientami załogi w organach Samorządu. Otóż: kandydatów zgłaszało się bezpośrednio na ogólnych zebraniach załóg.

W obwodach i rejonach wyborczych ogłoszone zostały terminy zebrań: każdy mógł przyjść i wziąć w nich udział. Kto nie przybył, to już jego sprawa, widocznie wybory i przyszła praca samorządu, nie za bardzo go interesują.

W wyniku zebrań zgłoszonych zostało 85 kandydatów do Rady Pracowniczej (wybierać się będzie 39 członków) i 313 kandydatów do Og. Zebrania Delegatów Załogi. (wybierać się będzie 177). Wśród kandydatów zgłoszonych do Rady Prac. Jest 38 robotników i 47 pracowników inżyniersko-technicznych oraz administracyjnych. Do Og. Zebrania Delegatów Załogi zgłoszono natomiast 194 robotników i 119 pracowników, nazwijmy ich, umysłowymi.

W większości zgłoszeni zostali dłużej, doświadczeni i obdarzeni przez załogę zaufaniem pracownicy, często z kilkunastoletnim stażem w hucie. Zahartowani w produkcji i działalności społecznej. To bardzo dobry prognostyk na przyszłość...

Komisja Wyborcza Kombinatu dokonała podziału mandatów do obu organów Samorządu dla poszczególnych rejonów wyborczych. Z kolei rej. komisje wyborcze podzieliły mandaty na swoje obwody. W ten sposób gwarantuje się — chociaż o wszystkim zdecydowały ostatecznie wybory — reprezentację wszystkich jednostek organizacyjnych huty, małych i wielkich.

Weźmy jako przykład Zakład Wielkopiecowy: każdy z wydziałów wysu-

nał kandydata lub kandydatów do Rady Pracowniczej i na tę listę będzie głosowała cała załoga zakładu. Natomiast mandaty do Og. Zebrania Delegatów Załogi zostały podzielone na poszczególne obwody wyborcze: tam wysunięto 16 kandydatów, spośród których w poszczególnych obwodach wyborczych zostanie wybranych 10 delegatów.

Przygotowania do wyborów przebiegają w hucie w dość dobrym klimacie. W większości zakładów i wydziałów podejście załogi do tworzenia organów Samorządu Pracowniczego jest poważne i rzeczowe. Frekwencja na zebraniach była różna, od kilkudziesięciu do 80 procent ogółu zatrudnionych. Zupełnie sporadyczne były przypadki przekładania zebrań na inny termin.

Wydaje się, że wysunięci kandydaci będą faktycznymi przedstawicielami załogi i właściwymi partnerami dla dyrekcji huty. We wszystkich jednostkach organizacyjnych kombinatu zostały wywieszane listy wysuniętych kandydatów, z podaniem ich charakterystyk osobowych. Była więc możliwość, jeżeli miał ktoś zastrzeżenia, czy uwagi do poszczególnych osób, zgłoszenia ich rej. komisji wyborczej. Wymóg zachowania wszelkich zasad demokracji został więc, w moim przekonaniu, w pełni zachowany.

Kolejny etap przygotowania wyborów, to wydrukowanie list wyborczych zawierających nazwiska kandydatów. Listy te będą gotowe do 20 maja

Przebieg prac jest należyty. Terminy zachowywane. Wybory odbędą się w dniach 24, 25 i 26 maja br., co podyktowane jest m. in. wielkością kombinatu i czterobrygadowym systemem pracy. **JERZY DANEK**

Brud, bałagan marnotrawstwo



Nikt nas nie wyznaczał do żadnej komisji porządkowej. Po prostu, pewnego majowego ranka zrobiliśmy rajd po kombinacie śladami... nieporządków. Wiosna, soczysta zieleń, a wokół, niestety, nic z tego czego mogliśmy oczekiwać, jako, że wiele ostatnio mówiło się o generalnym sprzątnięciu terenu kombinatu. Brud, bałagan, przejawy marnotrawstwa.

Przywieźliśmy z tego objazdu bogaty plon. Kilkanaście zdjęć, sporo zapisków, materiał krytyczny świadczący o tym, że w wielu rejonach huty nie widać w ogóle gospodarza, który czułby się odpowiedzialny za porządek.

Na zdj. nr 1 „skwerek” za halą Walcowni Zimnej Blach zawałony gruzem betonowym i innymi śmieciami. Ciekawe co robią tu kręgi betonowe, za które wieś byłaby niesłychanie wdzięczna.

Na zdj. drugim w rejonie pobliskich torów kolejowych takie oto usypisko z materiałów ogniotrwałych lub innych ceramicznych płytek. Lekką ręką wyrzucił ktoś materiał, chyba jeszcze użyteczny.

Za tydzień nowa porcja dowodów rzeczowych!

Fot. St. GAWLIŃSKI (jd)

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Dziś na krytyczne uwagi odpowiada: PSS „Społem” Oddział Nowa Huta

1. Godziny pracy sklepu. Zmieniono godziny pracy sklepu w os. Ogrodowym 12 na czas remontu sklepu w os. Ogrodowym 7. Po remoncie od 21. III. br. sklep w os. Ogrodowym 7 jest czynny w godz. 7—19 zabezpieczając zapotrzebowanie mieszkańców w artykuły spożywcze. Przywrócono zatem obowiązujące godziny pracy sklepu w os. Ogrodowym 12 w poniedziałek (po przepracowanych wolnych sobotach) od godz. 12. Jednak zgodnie z sugestiami klientów reprezentowanych przez „GNH”, od 25. IV. br. sklep w os. Ogrodowym 12 czynny jest w godz. 6—13.

2. Brak mleka pełnotłustego. Odnosnie braku mleka pełnotłustego w sklepie delikatesowym w os. Złotego Wieku informujemy: jest pełne pokrycie na zapotrzebowanie przy roznoszeniu mleka do domów dla uprawnionych (nie ma reklamacji). Mogą też w/w mleko kupować w sklepie klienci nieuprawnieni. W czasie o którym traktuje krytyczna notatka stłukły się 24 butelki mleka i zabrakło go w wolnej sprzedaży dla nieuprawnionych. Oni też złożyli reklamację.

3. Brak cukru pudru. Krytyczna uwaga dotycząca braku cukru pudru w Nowej Hucie wynika z nieporozumienia. Wiadomość o dostarczeniu 20 ton cukru pudru dotyczyła całego Krakowa a nie tylko Nowej Huty. Małe ilości tego towaru spowodowane były awarią młyna w cukrowni.

Biozanieczyszczenia a zdrowie

Bardzo interesującą sesję naukową na temat biozanieczyszczeń w budynkach mieszkalnych i ich wpływu na zdrowie człowieka zorganizowała w ub. tygodniu Akademia Wychowania Fizycznego im. Bronisława Czecha, działająca na terenie Nowej Huty przy współudziale Akademii Medycznej. Udział wzięło grono naukowców oraz praktyków — specjalistów budownictwa. Wynik tych wspólnych metodycznych rozważań na temat wpływu biozanieczyszczeń, głównie grzybów, na zdrowie mieszkańców współczesnych oraz poprzednio budowanych domów, stanowi cenny przyczynek do tematu, którego aktualność i ważność trudno przecenić.

Oto tematy niektórych wygłoszonych na sesji referatów: „Charakterystyka rozwiązań materiałowo-konstrukcyjnych uprzemysłowionego budownictwa mieszkaniowego i ich podatność na wadliwe wykonawstwo”, „Skażenia toksynotwórczymi grzybami środowiska zamieszkania, a patogeniza białaczek”, „Drobnoustroje w budownictwie mieszkaniowym miasta Krakowa”, „Mikroorganizmy występujące w uprzemysłowionym budownictwie mieszkaniowym i ich wpływ na zdrowie człowieka”. Mówiono o budownictwie miejskim i wiejskim, ilustrowano często referaty filmami.

Słowem: kawał dobrej roboty naszej, nowohuckiej Akademii. (jd)

VI Inspektorat PZU w Nowej Hucie od marca br. powiększył swój zakres działania o likwidację szkód komunikacyjnych. Czy rzeczywiście była potrzeba przeniesienia tego działu z Krakowa do Nowej Huty? — z pytaniem tym zwracam się do p. dyrektora mgr TERESY ZUBEL.

Pieniądże wypłacacie gotówką?
— Nie, dokonujemy wypłat przekazem pocztowym (do kwoty 10 tys. złotych), a większe sumy przekazujemy za pośrednictwem Banku Spółdzielczego w Krakowie. Jest to niestety konieczność...

Co jeszcze może zainteresować naszych Czytelników?
Przed wszystkim to, że VI Inspektorat PZU dysponuje obecnie dwoma

Wiadomości dla zmotoryzowanych

— Oczywiście, że tak. Proszę zapytać klientów, a na pewno wyrażą swe zadowolenie. Tu u nas załatwia się wszystko dużo szybciej, bez straty czasu na dojazdy. Od początku bież. roku wpłynęło do nas ponad 2 tys. zgłoszeń o wypłatę odszkodowania za straty (szkody komunikacyjne). Do dziś wypłaciliśmy już 9 mln. złotych odszkodowań.

Jakie to są najczęściej szkody?
— Rozbite samochody w wypadkach, stłuczki, uszkodzenia karoserii. Zdarzył się nam także ostatnio pożar samochodu klienta.

Według jakich cen płacicie za remonty pojazdów?

— Według cen obowiązujących w dniu wyliczenia odszkodowania, a nie wypadku, a więc z zachowaniem aktualności. Przy dzisiejszych ruchomych cenach jest to bardzo korzystne dla klientów.

lokatami, w os. Ogrodowym i os. Centrum B (za „Orbisem”). Szkody komunikacyjne likwidujemy w os. Centrum B.

Jeżeli chodzi o kradzież mienia ruchomego w samochodach, to odpowiadamy z tytułu ubezpieczenia mieszkaniowego (za kradzież kpców, części garderoby, radia luzem itp. przedmiotów).

Ważne jest to, że można sobie dobrowolnie podnieść ubezpieczenie samochodu na wyższą wartość pojazdu niż wynosi jego cena urzędowa. Składka — 1 proc. od różnicy między ceną giełdową a ceną urzędową.

Nas długoletnich pracowników PZU w Nowej Hucie bardzo cieszy fakt, że klienci mogą obecnie wszystkie sprawy załatwić na miejscu, bez udawania się do Krakowa.

Dziękuję za rozmowę!

JERZY DANEK

nastawia się na bogatą informację o tematyce religioznawczej w stałym comiesięcznym programie RELIGIE ŚWIATA.

Co miesiąc mają się odbywać spotkania pod nazwą KULTURA DNIA CODZIENNEGO.

NCK chce służyć w równej mierze osiedlom miejskim i wiejskim. Rokrocznie w okresie dożynek lub święta wiosny, począwszy od maja 1984, odbywać się będzie impreza KOLOROWE WSIE lub BARWNE WSIE. Chodzi o ukazanie dorobku osiedli wiejskich, aktywizację społeczno-zawodową, prezentację sztuki ludowej, tradycyjnych obrzędów itp. W okresie jesiennym i zimowym planowane są BIESIADY WIEJSKIE, zbliżone pod względem treści do „Kolorowych wsi”.

NOWOHUCKIE JARMARKI zawiadana dzielnicą dwa razy w roku. Organizowane w maju i październiku, trwać będą dwa lub trzy dni. Połączenie zabawy i rozrywki z propozycjami handlowymi — oto ich cel. W okresie po jesiennych zbiorach przyjdzie czas na DOŻYTKI DZIAŁKOWE, połączone z wystawą najdородniejszych okazów, degustacją, i sprzedażą warzyw oraz owoców.

NCK zadba o reklamę prowadzonej przez siebie działalności (NASZA OBECNOŚĆ). Przez osiedla Nowej Huty co jakiś czas przejeżdża platforma — estrada przedstawiająca zespoły folklorystyczne, wokalne, muzyczne i ich program. Wzorem starego Krakowa w centralnych punktach dzielnicy pojawiają się na co dzień KAPELE PODWÓRKOWE. Przed samym domem kultury zainstalowane zostaną dwie estrady: do występów oraz zabaw.

Dyrekcja Nowohuckiego Centrum Kultury liczy na udział całego społeczeństwa w budowie AMFITEATRU. Przewidziany na 2.500 do 3.000 osób, z dużą muszlą koncertową, przy dobrej woli i licznych czynach społecznych mieszkańców powinien być gotowy za dwa lata. Odbywałyby się tu duże imprezy widowiskowe, koncerty symfoniczne, koncerty muzyki popularnej i młodzieżowej oraz projekcje filmów.

Raz w roku dwie lub trzy osoby uznane przez Społeczną Radę Kultury NCK za najbardziej aktywne i zasłużone dla środowiska otrzymają ORDER ORACZA KULTURY.

Zamierzenia NCK wydają się ogromne. Właściwie dopiero teraz dzielnica ma szansę zatracić swój prowincjonalny nieco charakter, nabierając rozmachu wszechstronnie (nie tylko przemysłowo) rozwiniętej aglomeracji miejskiej. Byłoby niezwykle pożyteczną rzeczą, aby mieszkańcy wyrazili swoje uwagi i propozycje w związku z przedstawionym programem. Aby skierowali swoje wypowiedzi bądź pod adresem redakcji, bądź dyrekcji NCK przy Placu Centralnym. (ron)

TYDZIEŃ W DZIELNICY



● **TYDZIEŃ POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA** rozpoczął się w niedzielę. Dziewczeta ze szkół średnich i podstawowych włączyły się do zbiórki pieniędzy na rzecz podopiecznych PCK. Z dotychczasowego przebiegu akcji widać, że mieszkańcy naszej dzielnicy „nie omijają” dziewcząt z puszkami i nie skąpią złotych.

● **502 DZIEWCZĄT I CHŁOPCÓW** ukończyło cztery nowohuckie licea ogólnokształcące. Spośród nich 500 licealistów przystąpiło we wtorek do zdawania matury. Tylko dwie osoby nie zdecydowały się na egzamin dojrzałości.

● **BUTY NA TALONY** sprzedawane są w następujących nowohuckich placówkach: nr 217, w os. Tysiąclecia 42, nr 201, w os. Centrum A, blok 1, nr 199, w os. Teatralnym 3, nr 249, w os. Na Stoku, pawilon 1.

● **„PSZCZOŁKA MAJA”** już od kilkunastu miesięcy zachwyca najmłodszych swoimi przygodami. Nic dziwnego, że ostatnie kolorowe wydanie książkowe przyciągnęło uwagę. W ułudzie niedzieli na giełdzie koło Hali Targowej kosztowało 500 zł. Natomiast 40.000 zł płacono za 13-tomową encyklopedię, 3.500 zł za „Dziennik pisarza” F. Dostojewskiego. Szkoda tylko, że znajdują tu miejsce i takie ogłoszenia „Zamienię odkurzacz na książki”.

● **PRZEPIĘKNY** biały bez zakwitów już w osiedlu Zielonym. Jednak niedawno można było również zobaczyć poobrywane gałęzie. Czyżby to byli znowu „wandal”?

● **ANTYKWARIAT** w os. Zielonym budzi duże nadzieje poszukiwaczy dobrych pozycji, bowiem zgodnie z nazwą od czasu do czasu ktoś przyniesie do sprzedaży ciekawe książki. Co z tego, kiedy te najciekawsze nie znajdują miejsca na sklepowej ladzie, a pod kontuarem skupującej pani.

● **SPRZEDAŻ WINA** produkcji krajowej, popularnego „jabola” została wstrzymana, od 5 maja, w sklepie delikatesowym w os. Złotego Wieku, ku wielkiemu zadowoleniu mieszkańców sąsiadujących ze sklepem bloków. W tymże sklepie ograniczono także sprzedaż piwa. Można ten napój kupować jedynie w godz. 9—17.

● **PODZIAŁU MASZYN** rolniczych wśród rolników uprawiających powyżej 5 ha ziemi i osiagających najlepsze wyniki w kontraktacji i sprzedaży produkcji dokonała Komisja powołana przy Wydziale Rolnictwa UD.

● **NASIONA ZBÓŻ** jarych i ziemniaki dotarły już do nowohuckich rolników. Sprzedano 5 ton jęczmienia, 1,6 ton pszenicy, 9,2 ton owsa oraz 60 ton ziemniaków. Ziemniaki niechętnie kupowano uznając je za drogą.

BĘDZIE PRZYDZIAŁ ARTYKUŁÓW GOSPODARSTWA DOMOWEGO

Zarząd Związku Emerytów i Rencistów NSZZ Prac. Kombinatu HiL otrzymał już zapowiedź przydziału artykułów gospodarstwa domowego na drugi kwartał br. Do podziału będzie: 44 odkurzaczy, 44 robotów kuchennych, 44 maszynki do mięsa, 17 szt. tzw. melakserów i 8 radiodbiorników. Nie jest tego wiele, wręcz przeciwnie, potrzeby środowiska są bowiem ogromne.

Postanowiono wobec tego dokonać rozdziału, wspólnie z komisjami socjalnymi zw. zawodowego, uwzględniając preferencję dla inwalidów I grupy i rencistów pobierających rentę z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Zapotrzebowania przyjmują Zarząd Zw. Emerytów i Rencistów NSZZ Prac. Kombinatu HiL, os. Na Skarpie 64, od poniedziałku 16 bm. do środy 18 bm. włącznie. W czwartek nastąpi rozdział. (jd)

Śmiałe zamierzenia NCK

W poprzednim numerze „Głosu” przedstawiliśmy część propozycji Nowohuckiego Centrum Kultury zawierającą wykaz sekcji, klubów, kółek zainteresowań jakie rozpoczną działalność od września br. Obecnie omawiamy imprezy, które powstają placówka ma zamiar systematycznie organizować na rzecz całego społeczeństwa dzielnicy.

Począwszy od maja przyszłego roku będzie znowu obchodzona impreza pod nazwą DNI NOWEJ HUTY i DNI MŁODOŚCI, czyli prezentacja całorocznych osiągnięć w kulturze, gospodarce, oświacie, czyny społeczne na rzecz dzielnicy i środowiska, bogaty program imprez estradowych i sportowych, zabawy, kiermasze, jarmarki, korowody przebiegańców.

AKCJA LATO. Planowana w okresie od 15 czerwca do 30 sierpnia z myślą o dzieciach i młodzieży spędzających wakacje w mieście, ma im zapewnić jak najbardziej atrakcyjny wypoczynek.

Dla uczniów szkół średnich, studentów, młodych robotników i rolników urządzana będzie raz w miesiącu TRYBUNA MŁODZIEŻOWA. Spotkaniom z wysoką klasą znanymi problemami Polski współczesnej oraz sytuacji międzynarodowej powinna towarzyszyć dyskusja. Najmłodszy znajdą swoje miejsce w Klubie Bolka i Lolka — gdzie uczyć się będą grzechności, szacunku dla rodziców, dobroci dla zwierząt. Konkursy na największą ilość piątek, na najładniej prowadzone zeszyty, osiągnięcia sportowe, a obok tego — nauka tańca, piosenek, pomoc w odrabianiu lekcji — to wszystko wypełni program wspólnych zajęć. Dla najmłodszych założony zostanie Teatr Lalek oraz Balet Dziecięcy.

W programie działalności NCK przewidziano wiele STALYCH KONKURSÓW. Do nich zaliczyć można imprezę CO WIESZ O NOWEJ HUCIE, przewidzianą raz na kwartał oraz USMIECH MŁODOŚCI — raz na rok. Ta druga, to konkurs młodych handlowców, który — w oparciu o opinie klientów — wyłoni i nagrodzi najbardziej kulturalnych, uprzejmych, sprawnych.

Młodzież uczeszy z pewnością perspektywą **DYSKOTEKI**, jaka będzie organizowana 2 lub 3 razy w tygodniu (dla ok. 100 osób).

Raz na dwa lata odbędą się **MIEDZY-ZAKŁADOWE TURNIEJE KULTURALNE**. Przewidywane są również **DNI ZAKŁADÓW PRACY** w NCK, połączone z wystawą, prezentacją dorobku, spotkaniami towarzyskimi pracowników i ich rodzin oraz spektaklami artystyczno-rozrywkowymi. Niezależnie od tego zakła-

dy pracy będą mogły obchodzić tu swoje święta branżowe.

NCK chce brać czynny udział w społeczno-politycznym życiu dzielnicy i kraju. W związku z tym wprowadzi **CYKLICZNE SPOTKANIA DZIAŁACZY PRON i OKON** oraz cykliczne dyskusje pod nazwą **TRYBUNA OBYWATELSKA**. Obydwie formy spotkań mają się odbywać raz na kwartał. Podobną w treści imprezą o wydźwięku wychowawczym, społecznym, naukowym i publicystycznym będą **RODOWDY PRACA I ŻYCIEM PISANE**. Ludzie mogący służyć jako wzorce osobowe: mądrzy, szlachetni, pracowici, zostaną wpisani do Księgi rodowodów Nowej Huty. Formą wyjścia na szersze wody, poznawania historii i współczesnego życia w innych krajach stanie się **TYDZIEŃ MIĘDZY-NARODOWY** lub **POLSKA BLIŻEJ ŚWIATA**.

Atrakcyjnie zapowiada się stały punkt programu **WOLNE SOBOTY W NCK**. Wszyscy, bez względu na płeć i na wiek znajdą coś dla siebie interesującego. Nie zabraknie lekkiego repertuaru: muzyki, tańca, humoru, satyry. Funkcjonujące wówczas wszelkiego rodzaju pracownie techniczne świadczyć będą bezpłatne usługi oraz udzielać różnego typu porad. Wieczorami planowane są duże imprezy artystyczne dla zakładów pracy. Raz na kwartał — **POKAZ MODY**.

Stale spotkania z przedstawicielami środków masowego przekazu nazwane zostały **Z WIZYTĄ U NAS**. Rozwijaniu życia intelektualnego oraz przybliżaniu sylwetek znanych artystów i literatów posłużą także imprezy jak: **BIESIADY INTELEKTUALNE** albo **DZIEŁO, TWÓRCA, ARTYSTA**.

Raz w miesiącu planowane są spotkania poświęcone współczesnym problemom naszego kraju p. POLAK WZORAJ, DZIŚ I JUTRO. Prelekcjom znawców zagadnień towarzyszyć powinna wymiana zdań ludzi o różnych poglądach politycznych, społecznych, wyznaniowych itp. Raz na kwartał urządzone będą spotkania z archeologią — **ŚWIAT ODLEGŁYCH LAT**.

Impreza pod nazwą **KONTYNENTY** przybierze postać bądź spotkań z wybitnymi podróżnikami, pracownikami polskich placówek dyplomatycznych, pisarzami, korespondentami, bądź też mieszkańcami Nowej Huty, którzy wrócili z zagranicy. Filmy, zdjęcia, przeżościa i eksponaty powinny uzupełniać przekaz słowny.

NCK chce propagować obrzędowość świecką poprzez stałą imprezę **ŚWIECKOŚĆ OBYCZAJÓW**. Z drugiej strony

POKŁOSIE HUTNICZEGO ŚWIĘTA

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

także bardzo dużo zależy, ich wysiłek zapewni sprawne funkcjonowanie huty.

TYM, CO W SZPITALACH. Miłym integrującym hutniczą załogę zwyczajem jest odwiedzanie hutników przebywających w szpitalach przez kierownictwo kombinatu. Odwiedzający nie przyszli z pustymi rękami: wręczyli chorym pracownikom kwiaty i paczuski ze słodyczkami. Radości z tej wizyty było co nie miara.

TAKŻE TYM, KTÓRZY BYLI WŚRÓD SWOICH NAJBLIŻSZYCH! Pogoda wprawdzie nie była w tych majowych dniach najpiękniejsza, ale i tak udały się wszystkie imprezy pomyślane jako plenerowe. Przede wszystkim myślę o koncertach w nowohuckich osiedlach, dedykowanych zasłużonym hutnikom PRL, odznaczonym członkom naszej załogi, jubilatkom 50, 45 i 40 lat pracy w hutnictwie. Grała od ucha do ucha kapela DK Kombinatu HiL „Krakusy”, koncertowała orkiestra dęta, sama zresztą także jubilatka 30 lat pracy. Gromadzili się ludzie, otwierali okna, z których rozlegały się brawa. Piosenka była dobrą podzięką hutnikom za ich trud.

NA CENTRALNEJ AKADEMII. Do

ostatniego miejsca wypełniła się sala teatralna w sobotę 7 maja. Na akademię wieńczącą obchody tegorocznego hutniczego święta przybyli m. in.: sekretarz KK PZPR Władysław Kaczmarek, przew. RN m. Krakowa Apolinary Kozub, wiceprezydent Krakowa Andrzej Żmuda, minister hutnictwa i przemysłu maszynowego Edward Łukosz, pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju gen. bryg. Leon Sulima, dowódca VI Dywizji Powietrzno Desantowej gen. bryg. Marian Zdrzałka. Obecny był minister pełnomocny, konsul generalny ZSRR w Krakowie Georgij A. Rudow i radca Ambasady ZSRR w Warszawie Aleksander J. Trofimow. Powitaliśmy także goszczącą w hucie delegację czechosłowackich hutników z Trzyczka z I sekretarzem KF KPCz Janem Czudkiem i przewodniczącym Rady Zakładowej Władysławem Walachem.

Okolicznościowe przemówienie kreślące dorobek Kombinatu HiL wygłosił dyrektor naczelny Eugeniusz Pustówka. Z serdecznymi słowami zwrócił się do zebranych: minister hutnictwa Edward Łukosz, radca ambasady ZSRR J. Trofimow, przewodniczący delegacji z Huty Trzyniec Jan Czudek oraz wiceprezydent Andrzej Żmuda.

Miłym, uroczystym akcentem akademii była dekoracja wyróżnionych hut-

ników odznaczeniami państwowymi, w tej liczbie — odznaką i tytułem „Zasłużonego Hutnika PRL”, Krzyżem Oficerskim i Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Orderem Szandaru Pracy II klasy. W imieniu odznaczonych podziękowanie za wysokie wyróżnienia przyznane pracownikom kombinatu przekazał Ryszard Łuczynski z Zakładu Wielkopiecowego.

Jak to zwykle w Dniu Hutnika, były kwiaty, było wiele serdeczności. Uroczystości nie przerwały jednak tego co najważniejsze — normalnej pracy huty. Ba, nie osłabiły nawet jej rytmu. Kombinatu wykonuje swe plany dobre z nadwyżką. „dostarcza krajowi stal, blachę, rury, wyroby walcowane.”
JERZY DANEK
Fot. ST. GAWLIŃSKI

(B) Relacjonując przebieg spotkania z 25. IV br. delegacji rządowej pod przewodnictwem wiceprezesa Rady Ministrów — M. F. Rakowskiego z przedstawicielami załogi KM HiL, nowohuckich przedsiębiorstw i środowisk dzielnicy zapowiedzieliśmy, że odpowiedzi nie udzielone z braku czasu pytającym na sali „Hutnika”, zamieścimy za dwa tygodnie w „GNH”. Taka była wola wicepremiera, prowadzącego spotkanie I sekretarza KF PZPR —

ODPOWIEDZI CZŁONKÓW RZĄDU

Jak poinformował nas doradca wiceprezesa RM — Andrzej Witkowski odpowiedzi na przesłane przez nas do Warszawy pytania otrzymamy w terminie, który wykluczył o publikowanie ich w bieżącym wydaniu (czyli w zapowiedzianym terminie). Powodem niedotrzymania go, jest natłok prac członków rządu spowodowany m. in. przygotowaniem odpowiedzi na pytania zadane temu gremium w czasie Ogólnopolskiej Narady Aktywu Robotniczego, przez poprzedzające I Kongres PRON Zjazdu Wojewódzkiej tej organizacji oraz w czasie wielu innych odbytych ostatnio spotkań.

Biuro Wiceprezesa Rady Ministrów M. F. Rakowskiego przeprasza czytelników „GNH” za niedotrzymanie terminu odpowiedzi na pytania. Zapewniło nas jednak, iż nadeśle je w takim terminie, by „Głos” mógł rozpocząć ich publikację w wydaniu z 20 maja, czyli za tydzień.

I jeszcze jedna informacja. Ze względu na ściśle branżowy charakter niektórych pytań, odpowiedzi na nie udzielią również inne resorty, nie tylko reprezentowane w czasie spotkania w hali „Hutnika”.

„Nie próbuj posługiwać się autorytetem tam, gdzie wystarczy rozsądek” — powtórzyłam za Szekspirem w tekście „UCIEKAJĄCE MILIARDY” (GNH nr 34 z 3 XII 82 r.). Chodziło bowiem o rozsądne potraktowanie problemu stosowania stali półuspokojonej (zamiast uspokojonej) do produkcji prętów żebrowanych.

Już od lat „otwarte głowy” z HiL nie tylko na zebraniach produkcyjnych, także na spotkaniach partyjnych (np. na febrycznej konferencji, w styczniu br.) postulują zmianę polskiej normy, która narzuca, by do produkcji prętów do zbrojenia betonu stosować stal uspokojoną (34 GS). Normy zakładowe, teraz już państwowe dopuszczają stosowanie stali półuspokojonej. Pręty zbrojeniowe z tej właśnie stali mają takie same parametry

wytrzymałościowe, jak pręty ze stali uspokojonej, ale — są tańsze. Niestety odbiorcy, przede wszystkim budowlani nie zamawiali tańszego wyrobu (liczył się przerób!). Także producent, choć oszczędzał żelazostopy (szczególnie importowany żelazokrzem), aluminium, lunkeryt, wkładki izolujące do wlewków, i w czasie walcowania otrzymywał większy uzysk, również nie był zainteresowany tego typu produkcją. Absurdy ekonomiczne

działały znakomicie — nie oplatano się, ani tanio wytwarzać, ani tanio kupować. Przecież fundusz płac liczył się od wartości produkcji. Można było natomiast mówić — tak będzie lepiej, taniej, to jest do-

Główny technolog stalowni, inż. Tadeusz Stan podsunął mi dane za rok 1981. Ze stali uspokojonej wyprodukowano ok. 312 tys. ton prętów do zbrojenia betonu. Gdyby tak wykonano je ze stali półuspo-

szantażem? Klient zamawia pręty ze stali 34 GS. Dobrze, ale będą za miesiąc. Za miesiąc?, ja potrzebuję już. Zgoda, za tydzień, ze stali 35 G2Y. Ponoć to metoda sprawdzona i skuteczna.

O ile ceny zbytu nie zmienia się, to producentowi taka operacja będzie przynosić korzyść.

Dużym osiągnięciem jest wprowadzenie tego projektu do programu oszczędności materiałów i surowców w HiL (termin realizacji 1983—85 r.).

Oby tylko nie skończyło się tak, jak w znanej anegdocie: Trwa narada. Na salę wbiega człowiek, który już od drzwi krzyczy — w Polsce odkryto największe złoża złota na świecie! O cholera — ktoś zaklął — znowu nowe źródło deficytu.

Program oszczędnościowy HiL

Trzeba zechcieć chcieć

bry pomysłu. Ale realizować? Dziś, kiedy przedsiębiorstwa znalazły się w zupełnie nowych stosunkach ekonomicznych, jest szansa. Reforma gospodarcza zakłada bowiem, że oszczędność, obniżenie kosztów produkcji powinno się opłacać. I tylko głupiec z zasad tych nie skorzysta.

kojonej, zysk wynosiłby ponad 500 mln zł. Wyprodukowanie zaś 500 tys. ton, przyniosłoby blisko miliard złotych. A przecież zysk ma istotny wpływ na zarobki pracowników. Pieniądże nie idą wyłącznie do kieszeni przedsiębiorstwa. Problemem jest przekonanie opornych kontrahentów. Może

— Czy bardzo skróciłaś sobie drogę? Pyta starszy pan kilkunastoletnią dziewczynę, przebiegającą przez zielony skwer. Dziewczyna jest chyba dobrze wychowana, bo z wyraźnym poczuciem winy nieśmiało się tłumaczy.

— Przepraszam, więcej nie będę...

Starszego pana znam osobiście, jest działaczem samorządu mieszkańców w osiedlu Złotego Wieku. Lecz niewiele jest dorosłych, którzy reagują na niszczycielskie harce dzieci i młodzieży. Jeśli już ktoś taki się znajdzie i upomni dzieciaka, to rzadko kiedy dziecięce przyjmuje uwagę skruszone. Często odburknie i dalej grasuje bezkarnie. Niekiedy za rozkosznym malcem ujmuje się mama.

Efekty owej „edukacji społecznej” są w nowych osiedlach zastraszające. Co drugie zasadzone drzewko wykręcone, krzew wyrwany z korzeniami, budki telefoniczne z porozbijanymi szybami, często urządzenia teletechniczne również zdemolowane, ławki z połamanymi szczeblami... klatki schodowe pomazane pisakami, węglem itp. Sprawcami są głównie dzieci, lecz także i dojrzała młodzież a niekiedy nawet dorośli. Niszcząc otoczenie i nie szanując budynku mieszkalnego postępują i naiwnie, i bezkarnie. Naiwnie, bo chyba nie zdają sobie sprawy, że to kosztuje grube pieniądze, które można by przeznaczyć na inny cel. Jeśli

wandalem jest dziecko, to braki w ekonomicznej i społecznej świadomości można jeszcze wybaczyć — obarczając odpowiedzialnością oczywiście rodziców i opiekunów. Jeśli natomiast niszczycielem jest młody chłopak czy dziewczyna, lub dorosły, to niezrozumiała wydaje się bezkarność. Sprawcy albo są nieznanymi, albo się ich nie ujawnia. Dlaczego? Może nie wszyscy wiedzą, że pieniądze na porządkowanie otoczenia, usuwanie zniszczeń idą ze spółdzielczej, czyli naszej kieszeni?

Smutne wrażenie odniosłam podczas wizyty w nowym wieżowcu, w osiedlu Bohaterów Września.

JAK ROZTRWONIĆ MILIONY?

HENRYKA ROSIEK

Budynek piękny zewnątrz, w środku poniszczony, porysowane ściany, zmaltretowana winda, wykrecane wszystkie żarówki, zdemolowane kontakty i gniazdzka sieci elektrycznej. To przecież marnotrawstwo i ewidentny brak kultury!

Szczegółowych informacji udzielił mi zastępca dyrektora Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik” — Andrzej Węgrzyn. W ubiegłym roku nakłady finansowe na zieleń i usuwanie skutków jej dewastacji wyniosły miliony złotych. W zasobach spółdzielczych, w otoczeniu 300 budynków — 7 mln 579 tys. złotych; w zasobach powierzonych spółdzielni przez PGM — 4 mln złotych w obrębie 86 budynków.

Na konserwację budynków czyli wydatki związane z usuwaniem i naprawą instalacji wodnych, grzewczych, gazowych, elektrycznych, wyrwanych zamków w drzwiach, automatów schodowych, instalacji świetlnych wydano — 38 mln 699 tys. zło-

tych (budynki spółdzielcze) i 31 mln 620 tys. złotych w powierzonych. Z tym, że te powierzone to budynki starsze i wymagające harmonogramowych remontów. W tych milionach, oprócz normalnych wydatków na naprawę normalnie używających się urządzeń, zawarte są koszty bezmyślnego lub świadomego wandalizmu. Postanowiliśmy więc podać do publicznej wiadomości, gdzie mieszka największy niszczyciel. W Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 1 największe klopoty sprawia budynek nr 18 w os. Kazimierzowskim. Największe dewastacje stwierdza się też w blokach nr 13 i 19 w os. Dąbrowszczaków. Niszczy się tu zieleń, zatyka przewody kanalizacyjne w konsekwencji zalewając piwnice...

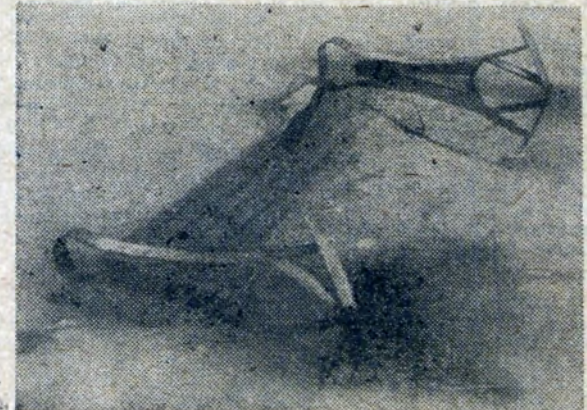
W Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 2 kosztowna była wymiana zamków w drzwiach. Niektóre same się zepsuły, inne zostały unieruchomione wbitymi gwoździakami itp. W sumie wymieniono tu 1500 zamków drzwiowych do klatek schodowych. Najtrudniejsze są bloki 7 i 18 w os. Strusia, nr 19 — do 23 oraz 10, 13 i 14 w os. Kalinowym. W os. Wysokim napiętnować należy mieszkańców budynków nr 4 i 13.

W zespole Osiedli Spółdzielczych nr 3 — giną żarówki nawet z ochronnymi kagańcami, są przypadki padpalania tablic rozdzielczych.

W Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 4, w gorszej czołówce jest blok nr 28 w os. XX-lecia. Zniszczono tu włązy na dachy, automaty do drzwi. Mieszkańcy bloku nr 9 w os. Kościuszkowskim nie korzystają (zwłaszcza w I klatce) z szuflad zsypanych a śmiecią wprost na podłogę pomieszczeń zsypanych.

W Zespole Osiedli Spółdzielczych nr 5 — nie zdają urosnąć, niszczy się wszystko w zasięgu ręki. Przewodzą w tym względzie budynki nr 3 — do 30 w osiedlu Piastów, a zwłaszcza co podkreśla dyr. Węgrzyn, budynek nr 19 w tymże osiedlu.

Tak wygląda — mimo podanych szczegółów — dość pobieżnie obraz wandalizmu w osiedlach bieżących i mistrzejowskich. Podane fakty nie wymagają komentarzy. Chcę tylko jeszcze raz przypomnieć — wszystkie niszczycielskie wyczyny kosztują. Płacimy za nie, i to nie z bliżej nieokreślonego konta budżetu państwowego, ale z własnej kieszeni. Bądźmy mniej rozrzutni!



Fot. Oktawian HUTNICKI

Propaganda, to nie tylko

hasła na plakatach

— Towarzyszu sekretarzu, jaki kształt nadajecie partyjnej pracy propagandowej w waszej hucie. Czy tylko hasła na plakatach i transparentach?

— Nie. Doceniamy oczywiście rolę propagandy wizualnej (osobiście uważam zresztą, że stoi ona u nas na wysokim poziomie), ale coraz więcej starania przykładamy do kontaktów osobistych, perswazji słownej. Każdy kolektyw, każda brygada posiada w swym składzie człowieka zajmującego się agitacją. Zadaniem agitatorów, podległych metodologicznie komitetowi fabrycznemu KPC, jest mobilizowanie załogi do lepszego wykonywania planów produkcyjnych, do podejmowania dodatkowych zobowiązań, zachęcanie do udziału w zebraniach, w imprezach związanych np. ze świętem pierwszomajowym.

Oprócz tego dysponujemy jeszcze systemem informatorów politycznych. Jest to grupa ludzi, podzielonych na

trzy specjalistyczne zespoły, zajmujących się indywidualnym wyjaśnianiem bieżących problemów z zakresu polityki międzynarodowej, spraw wewnętrznych, zagadnień gospodarczych. Najważniejszą cechą działania informatorów jest szybkie, gorące reagowanie na wydarzenia oraz swoiste sprzężenie zwrotne. Ludzie ci nie tylko informują załogę, lecz również przekazują instancjom partyjnym uwagi na temat reakcji odbiorców propagowanych treści.

Rokrocznie opracowujemy plany pracy politycznej. Są one bardzo szczegółowe i konkretne. Zawierają ściśle sprecyzowane zadania — z terminami, nazwiskami osób odpowiedzialnych za ich realizację itp. Plan rozpisany jest na cały zakład, na jego poszczególne wydziały.

Duże znaczenie przywiązujemy w naszej hucie do działalności propagandowej prowadzonej przez związek młodzieżowy, związki zawodowe, Towarzystwo Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej i inne organizacje. Krze-



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

wią one m. in. zasady ideologii marksistowsko — leninowskiej, światopogląd laicki. Nawiasem mówiąc uważam, że dobrym propagandzistą winien być każdy komunista. W trzynieckiej hucie mamy ich 4 tysiące wśród dwudziestotysięcznej załogi.

— W jaki sposób wykorzystujecie do pracy propagandowej prasę?

— Z prasą współpracujemy bardzo ściśle. Najbliższa jest nam oczywiście własna gazeta zakładowa „Trzyniecki Hutnik”. Jej naczelny redaktor jest stałym uczestnikiem partyjnych egzekutyw. Partia jest zresztą głównym wydawcą „TH” (współwydawcami są

administracja i organizacje społeczne, zarządowe oraz polityczne). Istnieje także Redakcyjna, w której skład obok przedstawicieli instancji naczelnego redaktora gazety wchodzi także reprezentanci korespondentów terenowych. Rada ma swój udział w ustalaniu bieżących planów redakcyjnych, wyznacza kierunek ideologiczny gazety, program — tzw. artykułów podstawowych. Ogólnie można rzec, iż „Trzyniecki Hutnik” w maksymalnym stopniu działa na rzecz realizacji polityki partii.

— Czy uważacie, że wasza działalność propagandowa jest skuteczna?

— To trudno ocenić, znaleźć jakieś jednoznaczne mierniki. Wydaje mi się, że najwięcej o efektywności naszej propagandy może powiedzieć obraz życia pracowników huty, wyniki ich pracy produkcyjnej. Od 1963 r. wykonujemy zadania gospodarcze nalożone na zakład. Fluktuacja załogi spadła do 2 proc. rocznie. Duży jest udział obywateli w pracy politycznej i społecznej.

Z drugiej strony zdajemy sobie sprawę z istniejących jeszcze niedostatków naszej propagandy. Dlatego szukamy wciąż nowych jej form. Pomagają nam bardzo dobre warunki materialno-techniczne, w których działamy. Posiadamy własną bazę szkoleniową, bogate zaplecze techniczne i organizacyjne. Gdy ma się gdzie, czym i kim prowadzić pracę polityczną łatwiej jest zająć się nad jej udoskonalaniem.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał (ar)

Od fundamentów

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Słuchałem ks. Weryńskiego, dziś już starszaka. Często z nim rozmawiałem. Zwykł on przypominać prawdę, że jeżeli coś dzieje się bez nas, dzieje się przeciw nam. Staram się więc i przekonuję do tego innych, nie stać na uboczu.

Nie mniej ważny wpływ na taką decyzję miała postawa mojej matki, starszej, prostej kobiety. Jej poglądy na obecną sytuację kraju zainspirowały mnie do przemyśleń. Mimo własnych, bolesnych doświadczeń, chcę mieć drobny, osobisty wkład w ugodę narodową. Jako wierzący katolik słucham też moich kolegów z kościoła. Do czego nawołują Jan Paweł II, kardynał Glemp? Przecież do pojednania w imię racji wyższych; ojczyzny, miłości bliźniego, godności człowieka, szacunku dla pracy. Wsłuchuję się uważnie

w ich słowa i staram się postępować zgodnie z nimi.

— Jak odebrał Pan Kongres? Sprawozdania, obok szczegółowego omawiania jego obrad podkreślały wyjątkową atmosferę.

— Delegaci reprezentowali najrozmaitsze poglądy, przekonania, wyznania. W tej różnorodności nie można wręcz zacytować jakichś szczególnie charakterystycznych. Dyskusję ograniczał jedynie zapis konstytucyjny. Co nie stało w sprzeczności z konstytucją — mogło być powiedziane i było fraktowane poważnie. Nie widziałem reżyserii. Była natomiast autentyczna chęć znalezienia sposobu naprawy Rzeczypospolitej. Oczywiście mówcy opierali się o znajomość własnego podwórka — województwa, środowiska, ale z tego rozdził się obraz wielkiego sprzątania, które nas czeka. Atmosfera przy wspomnianej już różnorodności orientacji, co dawało się odczuć na przykład w cytowaniu lub powoływaniu się na różne autorytety, była pełna wzajem-

nego zrozumienia, szacunku. Chwilami sobie człowiek myślał — jak cudownie byłoby żyć w kraju, bez zgrzytów. Przecież tam byli zwyczajni ludzie, każdy inaczej myślący, inaczej odbierający zjawiska. Ale cel — to wyższe dobro — pomyślność ojczyzny jakoś te różnice niwelował.

— Po Kongresie rozszerzy się perspektywa na porozumienie społeczne? PRON stanie się rzeczywistą platformą dialogu wszystkich Polaków?

— Kongres pokazał, że tak być może. Ale ja sądzę, że dom trzeba budować od dołu, od fundamentów, nie od wyższych pięter. Czy my, działacze PRON w terenie dotrzemy do wszystkich ludzi, potrafimy im pomóc, odnaleźć się, stworzyć płaszczyznę szerszej rozmowy tu, na dole, w zakładzie pracy? Jeśli tak będzie, można mieć nadzieję.

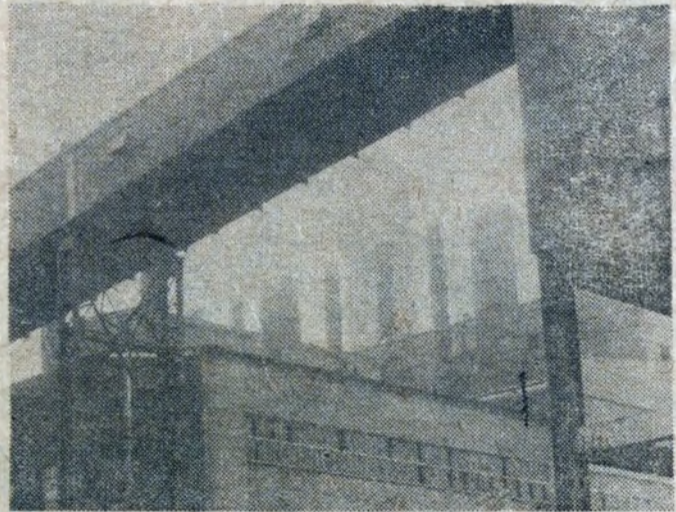
— Na koniec może o krakowskich akcentach?

— Wypowiedziany z trybuny apel, by tak jak kiedyś cały naród odbudował War-

szawę, tak dziś wsparł ratowanie Krakowa, dobrze przyjęło. Ważne to jest dla huty, bo przecież bez modernizacji kombinatu nie ma mowy o skuteczności ratowania zabytków. Delegaci krakowscy przed rozpoczęciem obrad

Kongresu spotkali się z ministrami. Tam też wiele mówiono o IIL. Duże wrażenie wywarł także rozpowszechniony wśród uczestników Kongresu apel o ratowanie kopalni wielickiej.

— Dziękuję za rozmowę.



Fot. Stanisław GAWLIŃSKI

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

BOHATERCE ZMIENIONO WNETRZE

A bohaterką próby stalowni konwentorowej mianowano — kadź. Wymurówkę z cegieł szamotowych zmieniono na cegły smolowo-dolomitowe. Powód pierwszy: wzrost wytrzymałości kadzi. Powód drugi: surowce do wyrobów szamotowych importujemy z Czechosłowacji, natomiast dolomitu mamy w Polsce pod dostatkiem. Powód trzeci: efekty ekonomiczne. Choć inne huty (oprócz Huty „Katowice”) nie stosują kadzi dolomitowych, jest to dla hutnictwa ogromna szansa. Nie tylko ekonomiczna, lecz także organizacyjna, no i technologiczna — pójdzie naprzód. A zapowiedzi są rewelacyjne. Pierwsza kadź dolomitowa wytrzymała 39 wytopów, druga — 59, trzecia — 86, a czwarta już 102 wytopy. Tak więc średnia wytrzymałość wynosi 60—70 wytopów. Dla porównania: średnia wytrzymałość kadzi szamotowej — 14 wytopów.

Gdyby tak (to są te marzenia lecz zbliżone do realiów) kadź wytrzymała sto wytopów, to dla odebrania całej miesięcznej produkcji stalowni konwentorowej — 1800 wytopów, murowanie odbywałoby się 18 razy, przy pięćdziesięciu — 36 razy. Teraz muruje się 140—150 kadzi miesięcznie.

A przewidywane efekty? 10 mln 700 tys. zł zysku, przy założeniu, że 20 proc. stali odlanej rocznie będzie w kadziach dolomitowo-smolowych. Gdyby udało się zastąpić w pełni kadzie szamotowe — dolomitowymi, efekt ten byłby pięciokrotnie wyższy.

NO TO RUSZAĆ!

Tak, lecz nie za szybko. Chociaż kadzie poddano „rozszerzeniu”, by uzyskać jak największą pojemność, to jednak nadal mieści się w nich za mało metalu. Napełnianie kadzi do pełna, to ryzyko. Co będzie, jeżeli operator pomyli się? Decyzja jest

natychmiastowa — docelowe stosowanie takich kadzi musi iść w parze ze zmianą wymiarów kształtek dolomitowych.

A roztopianie „wilków”? Instrukcja technologiczna ogranicza do 2 ton, a przy kadziach z nową wymurówką bywa, że „wilków” jest od 8 do 10 ton. Trzeba więc nanieść poprawkę w instrukcji.

Kadzie wraz z zawartością ważą ok. 200 ton. Czy wszystkie suwnice przystosowane są do ta-



kiego ciężaru? Tylko dwie — trzeba więc załatwić dopuszczenie pozostałych.

Ustalenie wniosków na spotkaniu u kierownika stalowni konwentorowej, Andrzeja Pilińskiego padło jeszcze wiele. A to brakuje „kapeluszy” (pokryw palnikowych do kadzi), a przecież muszą być. A to należałoby uruchomić ściany palnikowe w dołach kadziowych na ośdku jednego metra, a to założyć aparat do pomiaru temperatury kadzi pod palnikiem (gdzie?), no i najważniejszy problem — wyburzarka.

CZY DYREKTOR KUPI KAPITALISTYCZNE URZĄDZENIE?

Bo jeżeli nie kupi zmechanizowanego urządzenia do wyburzania, to kadzie dolomitowo-smolowe nie ruszą. Musi być albo „Gradall”, albo „Unidachs”. Niestety w Polsce nie produkuje się urządzeń, nadających się do wyburzania kadzi. Probowano wypożyczoną od Budostalu-8 koparką, zupełnie nie przystosowaną do takiej pracy. Udało się, ale było więcej zachodu niż pożytku. Nerwów, zaangażowania wielu ludzi, niemalże katorżniczej roboty. Na dłuższą metę chałupnicze wyburzenie jest niemożliwe. Chcąc iść do przodu, nie można się cofać. „Gradall” lub „Unidachs” musi być kupiony.

PARADOKS

Wydaje się, że tak, bowiem zmianę wymurówki wciągnięto w program oszczędnościowy. Oszczędność i kupowanie urządzeń za dewizy? Coś tu nie gra. A jednak... polegać muszą na autorytetach. Tak dobrze przeliczać to ja nie potrafię. No bo tak — wydzierżawienie koparki z Budostalu, na trzy miesiące („bo kupno wyburzarki możliwe jest dopiero po takim czasie”), będzie kosztować 1,5 mln zł, praca ludzi, także sporo i... stop, w tym miejscu liczenie przerywam. Przypuszczam bowiem, że tym razem ludzie powiedzą — nie. Nie chodzi przecież o doraźne przeliczanie. Oszczędności, owszem będą ale dopiero po pewnym czasie.

Patrzeć w przyszłość, to ogromny plus, unowocześnianie technologii — to drugi, polepszenie warunków pracy (znacznie zmniejszenie wysiłku fizycznego i ograniczenie zapylenia) — to trzeci. I ten trzeci według mnie jest najważniejszy. Narzeczcie zauważyliśmy, że nie tylko materiały oszczędzać trzeba. Człowieka również.

MAGDALENA RUSEK

GŁOS MŁODYCH

AKTUALNOŚCI

● Z okazji Dnia Zwycięstwa i Dnia Hutnika, członkowie zarządu zakładowego ZSMP ZS, wspólnie z żołnierzami z jednostki wojskowej zorganizowali wieczornicę, połączoną z całonocną zabawą. Wieczornicę wypełniły wiersze oraz piosenki wojskowe. Do tańca uczestnikom zabawy przygrywał zespół jednostki wojskowej.

Na spotkaniu młodych pracowników HIL z żołnierzami obecni byli: dowódca JW — mjr Jan Zduński, jego zastępca, kpt Józef Chudyba, przedstawiciele kierownictwa zakładu — dr inż. Ryszard Łuczyński i mgr inż. Marian Popielak, także członkowie związku

zawodowego oraz ZBoWiD z ZS. Wieczornica i zabawa, to jedna z form współpracy organizacji młodzieżowej z jednostką wojskową, która datuje się już od sześciu lat. Spotkanie to zainaugurowało obchody 40. rocznicy LWP.

● W finale Zarządu Krakowskiego ZSMP, VIII edycji Olimpiady Wiedzy Społeczno-Politycznej, drużyna ZF ZSMP HIL w składzie: Jerzy Lis, Janusz Przybyło, Stefan Walczak, zajęła pierwsze miejsce. Drużyna ta zwyciężyła także w finale olimpiady na szczeblu Zarządu Fabrycznego ZSMP. Reprezentowała Zarząd Zakładowy DL (dyrekcję ds. pracowniczych). Drugie miejsce w finale przypadło drużynie Wojskowych Zakładów Remontowych, trzecie — drużynie z Krakowskiej Spółdzielni Mleczarskiej.

● 9 maja w uroczystym apelu z okazji Dnia Zwycięstwa zorganizowanym w zaprzyjaźnionej jednostce wojskowej uczestniczyli aktywiści ZSMP z zakładu ZS.

● 38. rocznicę zwycięstwa uczelili przedstawiciele organizacji młodzieżowej z DR i ZS wraz z członkami ZBoWiD, składając kwiaty pod pomnikiem pomordowanych w czasie okupacji — w Łęku i na Wzgórzach Krzesławickich.

● TKKF ZSMP HIL zaprasza pracowników kombinatu i ich rodziny do działalności w sekcjach: badminton — poniedziałki, piątki, godz. 18.00—21.30, tenis stołowy — środy, godz. 15.00—20.00, piłka siatkowa pań — środy, godz. 18.30—19.30, piłka siatkowa mężczyzn — środy, godz. 19.30—21.30.

Zajęcia odbywają się w DMH, os. Stalowe 16 (I i II p.).

● W rozgrywkach I ligi tenisa stołowego, zorganizowanych przez ZD TKKF „Krowodrza” startowało 14 drużyn. Po pierwszej rundzie do rozgrywek finałowych awansowało 6 pierwszych drużyn, pozostałe walczyły o utrzymanie się w I lidze. Drużyna TKKF HIL, w składzie: Jan Mazur, Zenon Ilczuk, Jan Magdoń, Mirosław Zdeb zdobywając 41 punktów, zajęła drugie miejsce.

● W rozgrywkach dwunastu turniejów tenisa stołowego, organizowanych w wolne soboty, w pierwszym kwartale br. uczestniczyło 226 mistrzów „małej paletki”. Najlepszym okazał się Edward Tomala (TKKF ZSMP HIL), przed Ryszardem Pawelczukiem (W-98) i Jarosławem Jabłońskim (TKKF ZSMP HIL).

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 15.30 i 20.00 „Sprawa Kramerów” prod. USA, od 15 lat, godz. 17.30 „Danton” prod. polsko-francuskiej, od 15 lat.

SWIT mała sala od 13 do 16 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Anno Domini 1573” prod. jugosłowiańskiej, od 18 lat.

SWIATOWID godz. 15.30 i 17.30 „Filip z Konopi” prod. polskiej b/o, godz. 19.30 „1941” prod. USA, od 15 lat. Następny program: godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wyjście awaryjne” prod. polskiej, od 15 lat.

SWIATOWID mała sala od 12 do 16 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Afera Concorde” prod. włoskiej, od 15 lat, od 17 do 19 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Stróż plaży” prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 20 do 23 bm. godz. 15.00 17.00 i 19.00 „Pogańska Madonna” prod. węgierskiej, od 15 lat.

TEATR LUDOWY

14 i 15 bm. godz. 18.00 „Igraszki z diabłem”, 16 bm. teatr nieczynny, od 17 do 20 bm. godz. 17.00 „Pan Tadeusz”.

KLUB MPiK Plac Centralny

18 bm. godz. 18.00 — galeria klubów — Otwarcie wystawy „MALARSTWO Włodzimierza Buczka”.

19 bm. godz. 17.30 — Spotkanie autorskie Andrzeja Krzysztofa Torbusa.

KLUB MŁODYCH ZSMP os. Młodości 1

18 bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna — próba otwarta i otwarcie wystawy fotograficznej Młodzieżowej Agencji Fotograficznej.

15 bm. godz. 11.30 — teatrzyk dla dzieci, godz. 16.00 — Disco juniora, godz. 19.00 — dyskoteka.

16 bm. godz. 17.00 — spotkanie brydżowe, godz. 16.00 — Liga Morska — otwarte zebranie zarządu, 17.00 — spotkanie szachowo-warcabowe, 17.30 — Liga Morska, kurs na stopień żeglaza i sternika jachtowego, 18.00 — porady dla fotoamatorów, 18.00 Kino Młodych „Kolumbowie” cz. III i IV

18 bm. godz. 17.00 — Klub Dyskusyjny Mansardy Literackiej, wieczór autorski Jacka Lubart-Krzysicy „Wiersze niepokorne” godz. 18.00 — Kabaret Klubu Młodych.

19. bm. godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie otwarte, 19.00 — dyskoteka,

20. bm. godz. 17.00 — sekcja teatralna.

KLUB „SRÓDPOLE” os. Na Wzgórzach 17a

13 bm. godz. 18.00 — Koncert grupy „Kaczki z nowej paczki” — laureatów piosenki studenckiej.

19. bm. godz. 19.00 — film pt. „Wraki”.

DOM KULTURY KM HIL ul. Majakowskiego 2

13 bm. godz. 18.00 — DKF „Kropka” film „Ta jedyna” prod. ZSRR, godz. 20.00 — „Pełnia” prod. polskiej.

20. bm. godz. 18.00 — DKF „Kropka” film „Ośmy dzień tygodnia” prod. polskiej, godz. 20.00 — „Wszystko jest poezją” prod. polskiej.

KLUB KOMBATANTA os. Górali 23

16 bm. godz. 17.30 — Impreza okolicznościowa w 39 rocznicę bitwy pod Monte Casino.

KLUB SENIORA os. Na Skarpie 64

17. bm. godz. 17.00 — „Miłość zle humory ma” program rozrywkowy.

19. bm. godz. 9.00 — Wycieczka krajoznawcza do Ojcowa.

KLUB „KUZNIA” os. Złotego Wieku 14

13. bm. godz. 16.30 — DKF dla dzieci „Szczęście na smyczy”, godz. 19.00 — DKF dla dorosłych — „Policjantka” prod. francuskiej.

14. bm. godz. 10.00 do 14.00 „Sprzedasz — kupisz — wymienisz” wielobranżowa letnia giełda, godz. 19.00 — Five dla 30-latków.

15. bm. godz. 16.00 — film dla dzieci, godz. 17.00 — Koncert zespołu wokalnego SM-12.

18. bm. godz. 18.00 — FONOKLUB prezentuje nagrania grupy WEATHER REPORT.

20. bm. godz. 16.30 — film dla dzieci „Wilki grasują” prod. NRD, godz. 19.00 — film dla dorosłych — „Anna” prod. węgierskiej.

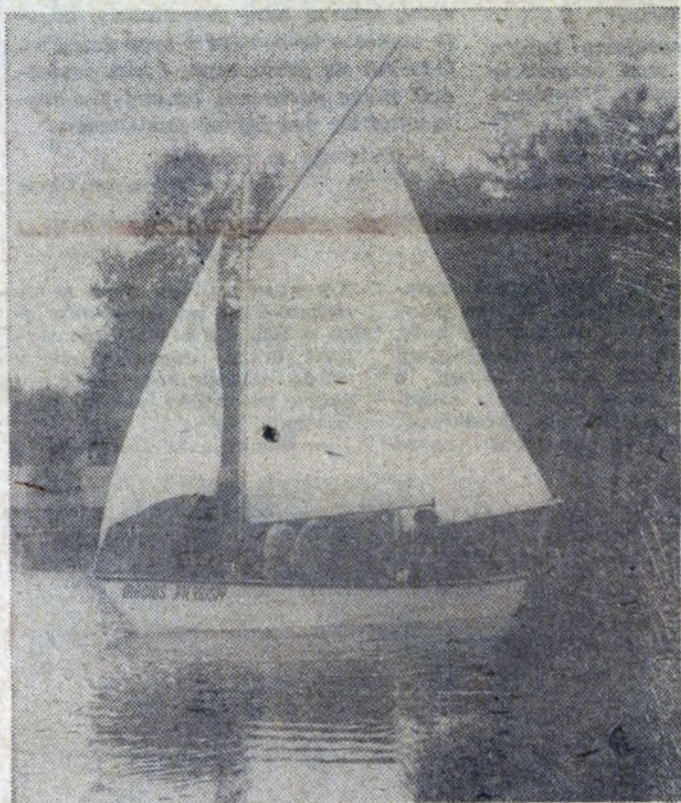


foto. Roman ANIELSKI

„MACIUŚ PIERWSZY” pływa po Zalewie

Areną niecodziennych wydarzeń stał się w ubiegłopiątkowe popołudnie nowohucki zalew przy ul. Bulwarowej. Na jego wody spłynął jacht „Maciuś Pierwszy”. Jednostka — typu kecz, z ozaglowaniem gaflowym — powstała w pracowni skutniczej Młodzieżowego Domu Kultury im. Janusza Korczaka w os. Zgody. Budowa trwała dwa miesiące, a młodymi skutnikami kierowali instruktorzy Antoni Bierowiec i Jerzy Kubiesa.

Od jesieni ubiegłego roku istniejący przy pracowni klub żeglarski szkoli adeptów halsowania. „Maciuś Pierwszy” (nazwę tę należy kojarzyć wyłącznie z postacią patrona MDK, wszelkie inne asocjacje są mylne) jest ich pierwszą łódką i umożliwia prowadzenie zajęć praktycznych. Jacht na razie będzie pływał po akwenie w Nowej Hucie, ale w planach jest również wakacyjny obóz nad J. Rożnowskim.

Piątkowa uroczystość przebiegła zgodnie z wodniacką i morską tradycją. Matka chrzestna, p. Olimpia Napolska z Kuratorium Szkolnego wypowiedziała odwieczne stosowaną przy okazjach wodowania formułkę, licznie zgromadzona publiczność pozycją na baczność uczciła moment podniesienia bandery. Nie zabrakło także szampa, choć tym razem zrezygnowano z rozbijania butelki, a jedynie polano trunkiem burty „Maciusia”. Później było ognisko z pieczeniem kiełbisek, żeglarskie i turystyczne śpiewy przy gitarze, a przede wszystkim dziewczęcy rejs (pod żaglami!) nowego jachtu, w którym obok zaproszonych gości miał również zaszczyt zasiąść niżej podpisany.

Korzakowskiemu „Maciusiowi” życzymy stopy wody pod kilem i sprzyjających wiatrów!

ADAM RYMONT

SOBOTA 14 maja Program I — 6.00

TTR, 8.00 „Tydzień na działce, 9.00 „Sobótka”, 10.30 Sportowy sposób na zdrowie, 11.00 film „Śniadanie na trawie”, 12.10 TV koncert życzeń dla Honorowych Dawców Krwi, 12.40 Rolniczy mag. techniczny, 13.10 „Zostań strażakiem” — film, 13.25 film wojskowy, 14.00 Siedem Anten, 15.00 DTV, 15.15 „Tam gdzie pieprz rośnie”, 16.10 Wyścig Pokoju, 17.00 Cyрки świata, 18.20 Trybuna sejmowa, 18.50 „Dobranoc”, 19.00 Sport, 19.30 DTV, 20.15 Wieczór rozrywki, 21.20 „Zawsze po 21-szej”, 21.50 Kronika Wyścigu Pokoju, 22.05 DTV, 23.25 Sport. Program II — 9.20 film „Dobry wojak Szwejk”, 11.00 NURT, 13.40 Pr. dla młodzieży „Motokros”, 14.25 film „Odlot”, 15.35 „Portfel”, 15.55 film „Na skargę do Pana Boga”, 16.20 „Yogi”, 16.40 Film, 18.20 film „Jeszcze ciepło”, 19.00 Kronika, 19.30 DTV, 20.15 filmy „Bliżko, coraz bliżej”, „Przydział”, 22.45 film dokumentalny, 23.45 — „Psalmy”.

NIEDZIELA 15 maja Program I — 6.00

TTR, 7.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie, 9.00 „Teleranek”, 10.20 Antena, 10.35 „Ginący świat”, 11.30 Z tygodnia na tydzień, 12.00 Telewizyjny koncert życzeń, 12.45 Przegląd widowisk dla dzieci i młodzieży, 13.50 Wyścig Pokoju, 14.40 Kraj za miastem, 15.05 „Jutro poniedziałek”, 15.45 Losowanie lotka, 16.00 DTV, 16.30 Sport, 18.00 „Matjas Sandor”, 19.00 Wieczorynka, 19.30 DTV, 20.15 film „Jest mi lekko”, 21.50 Sport, 22.20 Telewizyjny Music-hall. Program II — 11.00 „Doktor Murek” dla niesłyszących, 12.00 — Reforma po starcie, 13.00 — „Peryskop”, 13.30 Kronika, 14.05 Sport, 16.30 Historyczny festyn Studia-2 na Starym Mieście, 16.50 Felieton filmowy, 17.30 „Polaków portret własny”, 17.50 Piosenki, 18.10 Felieton filmowy, 18.30 Stereo i w kolorze — rec. jap. skrzypaczki, 19.30 DTV, 20.20 Sport, 21.05 Pr. rozrywkowy, 21.25 Felieton filmowy, 21.40 DTV, 21.50 „Doktor Murek”, 22.50 Festiwal muzyki.

Telewizja

PONIEDZIAŁEK 16. maja Program I —

13.30 TTR, 15.25 NURT, 16.00 Zwierzyniec, 17.00 DTV, 17.20 „Pokój do wynajęcia”, 18.05 Wyścig Pokoju, 18.50 Dobranoc, 19.00 Klinika zdrowego człowieka, 19.30 DTV, 20.15 Teatr TV „Jubileusz”, 21.15 Pr. publicystyczny, 21.55 DTV, 22.15 Przed i po turnie — Barbara Zagorzanka, 22.50 Sport. Program II — 18.00 Kronika, 18.30 „Życie w krajostrazie”, 19.00 Kronika, 19.30 DTV, 20.00 Bliżej sąsiadów, 21.30 Studio „Bałtyk”, 22.10 film „Żelazna obroza”.

WTOREK 17 maja Program I — 6.00

TTR, 9.30 film „Kobieta za ladą”, 11.00 Opowieści Szymona Kobylańskiego, 11.55 Pr. dla szkół, 13.30 TTR, 15.00 „Start po indeks”, 16.00 „Michałki”, 16.30 Wyścig Pokoju, 17.25 DTV, 17.45 Pr. publicystyczny, 18.05 Interstudio, 18.35 Rolnicze rozmowy, 18.50 Dobranoc, 19.05 „Z Krzyżem Grunwaldu w herbie”, 19.30 DTV, 20.15 film „Kobieta za ladą”, 21.05 Publicystyka, 21.50 DTV, 22.40 Sport. Program II — 17.30 „Jak jeździmy”, 17.40 pr. publ. „W Ursusie do przodu”, 18.05 Majowy kiermasz, 18.15 „Młode talenty”, 18.25 „Ulica Żelazna”, 18.35 „Król Jan Sobieski”, 18.50 „Jak jeździmy”, 19.00 Kronika, 19.30 DTV, 20.10 Pr. publ., 20.30 „Cocktail”, 20.40 Majowy kiermasz, 20.50 Pr. public. 21.20 „Czy to zawód”, 21.45 „Odpowiedź” film węg.

ŚRODA 18 maja Program I — 6.00 TTR

9.35 film „Latawiec”, 11.00 Program dla szkół, 12.30 Reforma po starcie, 13.30 TTR, 15.25 NURT, 16.00 Dla Młodzieży „Krag” i „Tik-tak”, 17.00 DTV, 17.20 Losowanie ekspres lotka, 17.35 Program dla niesłyszących, 18.35 Rolnicze rozmowy, 18.50,

Dobranoc, 19.00 „Artel”, 19.05 film „Sprawy ludzkie”, 19.30 DTV, 20.15 film „Melduję posłusznie”, 21.50 Pr. public., 22.35 DTV, 22.55 Sport. Program II — 17.25 „Wojna domowa”, 19.00 Kronika, 19.30 DTV, 20.00 Film dok. 20.40 Pr. rozrywkowy, 21.20 Portret aktorów polskich — Władysław Hańcza, 21.55 „Dialogi polityczne”, 22.35 Kwadrans z Artelem.

CZWARTEK 19 maja Program I — 6.00

TTR, 9.30 Film „Wyspa mew”, 11.00 Praca technika kl 3 — Bezpieczna strzelba, Wyścig Pokoju, 17.30 DTV, 17.50 Publicystyka, 18.10 „Poligon”, 18.35 Rolnicze rozmowy, 18.50 Dobranoc, 19.00 Sonda, 19.30 DTV, 20.15 „Wyspa mew”, 21.10 Pegaz, 22.10 DTV, 22.30 Pr. public. 23.00 Sport. Program II — 17.15 film „Deszcz w obcym mieście”, 18.20 „Mówić nie mówić”, 19.00 Kronika, 19.30 DTV, 20.00 Czwartkowe wieczory z muzyką, 20.50 Film dok. 21.05 Piosenki, 21.50 Tajemnice Starego Krakowa, 22.30 Pr. muzyczny — Jazz.

PIĄTEK 20 maja Program I — 6.00

TTR, 9.30 film dla 2 zmiany, 11.00 Pr. 13.30 TTR, 15.50 „Czwartek TDC”, 16.20 dla dzieci, 13.30 TTR, 15.25 NURT, 16.05 TV Informator Wydawniczy, 16.20 Wyścig Pokoju, 17.00 DTV, 17.30 „Piątek z Pankracym”, 17.55 Przyjemne z pożytecznym, 18.15 Związkowe ABC, 18.35 Rolnicze rozmowy, 18.50 Dobranoc, 19.00 pr. popularnonaukowy, 19.30 DTV, 20.00 Monitor Rządowy, 20.30 Film „Latawiec”, 21.55 Świat i Polska, 22.25 DTV, 22.45 Sport. Program II — 17.00 Kino „Dwójki”, 18.35 — Film dok., 19.00 Kronika, 19.30 DTV, 20.00 Publicystyka, 20.40 Piątek z muzyką, 21.40 do 23.40 Wieczór filmowy: „Rozmowa”, „Každy wie kto za kim stoi”, „Maraton”, „Kryminał”, „Okolo północy”, „Symbioza”.

Za zmiany w programie wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie odpowiada.

Pisali kodeks dziejów

9 maja, w Dniu Zwycięstwa, odbyło się uroczyste spotkanie ludzi, którzy — jak powiedział poeta Lucjan SzeŃwald — *krwią pisali kodeks dziejów*. Na spotkanie to przybyli: I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Zdzisław Kosiński, przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego Zw. Inwalidów Wojennych w Krakowie Eugeniusz Salerno-Kochan, Naczelnik Dzielnicy Nowa Huta Zdzisław Zaręba.

Uchwałą Rady Państwa za udział w walkach z okupantem hitlerowskim, a po wyzwoleniu za aktywną działalność zawodową i społeczną, nadane zostały w tym dniu wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski udekorowani zostali: Zdzisława Pilecka — więzień obozów koncentracyjnych, Wanda Lemoch — powstaniec warszawski, więzień obozów jenieckich, Jan Ciarkowski — uczestnik wojny obronnej, jeniec, Ignacy Gajkowski — uczestnik wojny obronnej, Józef Haber — uczestnik wojny obronnej, Stanisław Kęcki — uczestnik wojny obronnej, bojownik ruchu oporu, więzień obozów koncentracyjnych, Józef Maślanka — uczestnik wojny obronnej i ruchu oporu, Bogusław Niewiata — uczestnik wojny obronnej i ruchu oporu, Tadeusz Olszyczek — uczestnik ruchu oporu, więzień obozów, żołnierz II Armii LWP, Franciszek Deborowski — żołnierz Polskich Sił Zbrojnych we Francji i Anglii. Dwóch kombatanów, członków ZIW — Aleksander Jarema i Stefan Kasperczyk, nie doczekało już niestety uroczystego dnia dekoracji: krzyże odebrały tylko ich rodziny...

Medal za udział w Wojnie Obronnej 1939 otrzymał Józef Wójcik, a odznaki Honorowego Zasłużonego Działacza ZIW (za pomoc i współpracę z Oddziałem Nowohuckim Związku) — dyrektor ds. inwestycyjnych Spółdzielni Mieszkaniowej Hutnik Franciszek Kolasa i kier. techniczny tejże spółdzielni Zdzisław Uroda. Z grona inwalidów wojennych honorowymi odznakami ZIW zostali udekorowani kol. kol. Władysław Glazer, Stefan Nalepski, Mieczysław Niżnik, Grzegorz Zarzycki, Kazimierz Sanojca, Piotr Mucha. Serdecznie gratulujemy tych odznaczeń i wyróżnień. Podczas towarzyskiego spotkania słowa uznania pod adresem aktywnie działającego Oddziału ZIW w Nowej Hucie skierowali gospodarze Dzielnicy oraz prezes ZW ZIW w Krakowie. Inwalidzi zaś podziękowali za okazaną im pomoc i za zainteresowanie władz ich problemami. Prosilili również o większy lokal, w obecnym panuje bowiem niesłychana ciasnota. (jd)

Niebieski emblemat krzyża

„Zdrowie jest skarbem każdego człowieka, jest cenną własnością całego narodu. Jego ochrona stanowi podstawowe zadanie socjalistycznego państwa i społeczeństwa”.

Tak zaczynał się apel do społeczeństwa, powstałego w 1973 roku Krakowskiemu Komitetu Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia.

W dziesięciolecie istnienia, na konto Krakowskiego Komitetu NFOZ wpłynęło 1.019 mln zł, wydano już 497 mln zł na: budowę pawilonu łóżkowego w szpitalu Okulistycznym w Witkowicach, pawilonu „Zębice” w szpitalu im. Narutowicza, internat dla głuchych w Peimiu, 3 przychodnie rejonowe, 8 ośrodków zdrowia, 4 apteki. Sfinansowano też rozbudowę Instytutu Onkologii w Krakowie. W trakcie realizacji są jeszcze inne obiekty, w tym bardzo ważny — szpital w Podgórzu.

Krakowski Komitet NFOZ wzywa wszystkich do zadeklarowania składek na ten szczytny cel, jakim jest ochrona zdrowia.

NA POMNIK MATKI POLKI

Młodzież i pracownicy Szkoły Podstawowej nr 89 w Krakowie — Nowej Hucie zebrali z dowolnie zadeklarowanych składek 33.295 zł. Kwotę w całości przekazano na konto budowy pomnika — szpitala Matki Polki.

W ten sposób odpowiadano na apel generała Wojciecha Jaruzelskiego o uczczenie cierpień i bólu matczynego po stracie najbliższych.

Szkoła Podstawowa nr 89 w Nowej Hucie wzywa wszystkie szkoły i placówki kulturalne od podjęcia podobnych akcji.

szukałem jego adresu daremnie. Nikt w Nowej Hucie nie umiał powiedzieć gdzie mieszka Józef Bober pseudonim „Karp”, w którego domu 39 lat temu doszło do walki z Niemcami. W końcu dowiedziałem się od inż. Stanisława Maciałka, że Józef Bober zmarł przed rokiem. Niestety zmarł w zapomnieniu. Pogrzeb miał zbyt skromny jak na starożytnego partyzanta przystało.

Wiem, że Nowa Huta „Karpa” nie pożegnała nawet wiązką kwiatów. A przecież zasłużył na to. Dom Józefa Bobera stał w Łęgu na terenie dzisiejszych zakładów betonowych „Prefabet”. Znajduje się tam jeszcze stara płyta, którą kiedyś położono by tamto wydarzenie nie umknęło ludzkiej pamięci. Potem przed Domem Kultury dzięki ówczesnemu dyrektorowi tamtejszych zakładów, Stanisławowi Maciałkowi postawiono pomnik. Byłem na odsłonięciu tego obelisku, spotkałem żyjących jeszcze partyzantów, którzy brali udział w sławnym boju, spotkałem także i Józefa Bobera. Miałem wpaść do niego, by zebrać tamte opowiadania — niestety — nie zdążyłem. Kawał historii zabrał ze sobą „Karp” na zawsze.

Józef Bober należał do krakowskiego oddziału AK „Żelbet I”. Ponieważ jego dom znajdował się na uboczu, urządzano tu różne spotkania. Tu często no-

Niewielu słyszało o jego śmierci

cowali partyzanci, zawsze bowiem można było umknąć w stronę niedaleko płynącej Wisły.

Na kilka dni przed pamiętnym ósmym maja 1944 roku „Karp” dostał „cynk”, że zjawi się u niego większa grupa ludzi, którą należy zamelinować. W nocy z siódmego na ósmego maja czuwał. Nad ranem zjawił się na podwórku kilkudziesięciuosobowy oddział partyzancki. Oczywiście „Karp” nie wiedział o zadaniach oddziału. W komórcie na narzędzia w domu „Karpa” chłopcy z oddziału dywersyjnego „Żelbet I” złożyli trzydzieści stenów i około sześćdziesięciu granatów obronnych, które przynieśli z Klimontowa koło Proszowic, gdzie broń przejeździła zrzutów. Wraz z Oddziałem przyszło także czterech skoczków: por. Bronisław Kamiński ps. „Golf”, ppor. Włodzimierz Lech „Powiślak”, ppor. Józef Wątróbski „Jelito” oraz ppor. Tadeusz Niemczycki „Janczar”.

Na posterunku postawiono gospodarza domu. Kilkudziesięciu ludzi z od-



„Głęb” i „Rezuła” przed pomnikiem swoich kolegów.

Fot. O. Hutnicki

działu „Żelbet I” jeszcze pod osłoną nocy odeszło w kierunku Proszowic a dziesięciu partyzantów pozostało w domu „Karpa”.

Nie wiadomo kto zdradził. Jedni twierdzą, że zrobił to mieszkający w sąsiednim domu Ukrainiec, inni, że przypadkowo spotkani w Bieńczykach granatowi policjanci. Faktem jest, że

się — „Powiślak” i „Jelito”, Henryk Walczak ps. „Waligóra”, Zygmunt Szewczyk „Tygrys”, i Leszek Korol „Chrystian”. Niestety nie ubiegli daleko. Zginęli wszyscy.

Pozostali w domu partyzanci postanowili bronić się do końca. Byli to dwudziestoletni i dwudziestoletni chłopcy. Tadeusz Żuława „Rezuła” brat dowódcy oddziału, Zbigniew Dudzikowski „Wyrwidąb”, Edward Grzyb „Sęp” oraz skoczek ppor. Tadeusz Niemczycki „Janczar”. Byli przekonani, że i tak zginą. „Rezuła”, z zawodu rzeźnik o niepospolitej sile, powiedział wówczas do nich: *jeśli już mamy zginąć to giniemy jak na Polaków przystało*. Chwycili za steny. Niemcy ustawili wszystkie karabiny maszynowe w sąsiednich zabudowaniach zaczęli bić niemiłosiernie. Oni odgryzali się jak mogli. „Rezuła” zaś — który miał daleki rzut, rzucał granatami. Zaskoczeni Niemcy osłabli ogień. To pozwoliło porozumieć się z dowódcą ich oddziału „Głębem”, który wrócił już z Krakowa i starał się do nich dotrzeć od strony Wisły. Mając lepsze pole obserwacyjne pomagał im kierować ogniem. Ile ta walka trwała dziś już sami nie wiedzą. W pewnym momencie „Głęb” dał im rozkaz odwrotu w kierunku Wisły. Pierwszy wyskoczył „Janczar”, za nim „Rezuła”, potem „Sęp”. Ostatni wycofał się „Wyrwidąb”. Niemcy mieli zbyt wielu zabitych i rannych, ażeby móc jeszcze pójść za partyzantami. Tym zaś szczęśliwie udało się przy pomocy kajaków przedostać się na drugi brzeg.

Tymczasem „Karp”, który jeszcze przed walką został wysłany na zwidy w stronę Czyżyn, obserwował z daleka jak płonie jego dom. W domu spaliła się osoba o nieustalonym nazwisku. W czasie walki zginęła od przypadkowej kuli starszuszka Eleonora Tynor i jej czternastoletni wnuk Kazimierz.

MARIAN OLEKSY

Kronika ZBoWiD

W kwietniu br. odbyło się wyjazdowe posiedzenie egzekutywy KZ PZPR Zakładu Wielkopiecowego KM HiL w Klubie Kombatanów, z udziałem Zarządu Zakładowego ZBoWiD, Zarządu Zakładowego ZSMP oraz kierownictwa Zakładu.

Omawiano najważniejsze problemy Koła. Przede wszystkim brak funduszu na cele organizacyjne i pomoc materialną chorym i niedołącznym, głównie tym z tzw. „starego portfela”.

Kierownik Zakładu mgr inż. Stanisław Czosnyka i sekretarz KZ PZPR Tadeusz Bociniewicz oraz przewodniczący ZSMP Robert Kuś zapewnili, iż w przyszłości mocniej zacieśni się współpraca z byłymi zasłużonymi pracownikami swego Zakładu.

ALOJZY MISZTA



Święto Powstańców Śląskich

5 maja br. przed Dniem Zwycięstwa, który jest także świętem Powstańców Śląskich, odbyła się uroczysta akademii z udziałem weteranów Powstań Śląskich, przedstawicieli Urzędu Dzielnicy Nowa Huta. 83-letni weteran Kazimierz Urbański udekorowany został Złotą Odznaką Za zasługi dla Ziemi Karkowskiej, 6 innych powstańców odznakami za pracę społeczną.

W Krakowie żyje jeszcze 30 z 1.200 powstańców, którzy brali udział w walkach na Śląsku. O nich i o wszystkich bojownikach, opowiadał śpiewem i recytacją Zespół Artystyczny

Szkoły Podstawowej nr 86 kierowany przez Stanisławę Dworniczek. Występ mimo niekompletnych strojów był bardzo udany tak, że mgr Mieczysław Kozłowski w imieniu Urzędu Dzielnicy przysłał dotację w wys. 100 tys. zł na zakup strojów. Swoją cegiełką dołożył także przedstawiciel Bractwa Kurkowego ofiarując 10 tys. zł.

Tak więc młodzież będzie mogła dalej swoimi występami krzycić chlubne tradycje oręża polskiego i patriotyzmu.

JÓZEF BUGAJSKI
były powstaniec śląski

Zarząd MSM „Czyżyny” zawiadamia, że zebranie przedstawicieli członków Międzyzakładowej Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyżyny” odbędzie się w dniu 31 maja 1983 roku o godz. 14.00 w Klubie Osiedlowym „Jamnik”, os. Dywizjonu 303 bl. 43, klatka I, parter.

Bilans Spółdzielni za rok 1982 oraz protokół z zebrania przedstawicieli członków MSM „Czyżyny” odbytego w dniu 7. IV. 1981 roku są wyłożone do wglądu w siedzibie Zarządu Spółdzielni w Krakowie Nowej Hucie, Osiedle 2 Pułku Lotniczego nr 15.

JUNACY OC W STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ KM HiL



Straż Przemysłowa zasilona kadrowo Oddziałem Obrony Cywilnej. Młodzi chłopcy, którzy pełnią służbę przy bramach kombinatu odbywają równoległe przeszkolenie wojskowe. Na zdjęciu uroczyste ślubowanie junaków.

Fot. MIECZYSLAW GLADYSEK

MAGAZYN

Przyjaciel leżał w cieniu nawisu inflacyjnego i studiował materiały dotyczące reformy gospodarczej.
— Piękne — rzekł odkładając pokątny stos broszur — i znakomicie pomysłane, ale jednego mi w tych założeniach brakuje: odpowiedniego podkreślenia doniosłości znaczenia funduszu reprezentacyjnego.
— Co? Dzisiaj, gdy program oszczędnościowy każe formować leśne brygady

dla czego zaopatrzeniowców X z rajdu po Polsce wraca z workami pełnymi uszczelkami, a Y przywozi worki tylko pod oczami? Przeanalizuj treść notatek prasowych chwaliących operatywność fabryk, którym nawet w kryzysie ptasiego mleka nie brakuje. Kierunek przepływu materiałów, surowców i półfabrykatów zależy dziś często od osobistych znajomości i prywatnych kontaktów. Najbardziej szalnymi i najlepiej

UKRADKIEM (periodyk nieregularny)

Fundusz reprezentacyjny

zbieraczy kasztanów, a antyinflacyjny bije po łapach chciwie wyciągających się po złotówki bez pokrycia, ty namawiasz do trwonienia państwowego grosza, do kosztownych prezentów i zakrępianych konferencji?

— Rozumujesz błędnie. Jak sądzisz, dlaczego jeden dyrektor ma lepsze, a drugi gorsze układy z kooperantami,

umotywowanymi monitami nie przelicytujesz w możliwościach faceta, który do szefa zakładu produkującego nakrętki do twoich śrub mówi per Ziu-tek. Rozglądaj się zresztą uważnie po waszym kombinacie, a zobaczysz ile służbowych spraw załatwia się dzięki koleżeńskim układom. A nie ich tak nie umocnia jak dobrze wydatkowany fundusz reprezentacyjny.

— Ach tak, już mi jasneje pod sufitem, zachęcaj jakby do społeczeństwa korupcji...

— Skądże. Nie ma mowy o żadnym ordynarnym łapownictwie. Fundusz reprezentacyjny pomaga po prostu, w kształtowaniu właściwych stosunków międzyludzkich, a te z kolei wpływają na stosunki produkcji i siły wytwórcze.

FRASZKI

WSPÓLCZESNY ACHILLES

Innych słabości i wady piętnował a własne pięty starannie chował.

UCZULENI

Niektórzy już są w niezgodzie z Jusem kiedy im przyszeł wyskoczy pod nos.

FASCYNUJĄCY BUDAPESZT

Cudowne miasto nad pięknym, rozlewistym Dunajem podziwiają turyści całego świata. Oni jednak podziwiają, a my Polacy jesteśmy autentycznie zafascynowani. Prawie wszystkie przyjmujemy z zachwytem, ale choćby dla przekory wybrałam kilka faktów mniej znanych z obiegowych opinii.

43 procent węgierskiego przemysłu znajduje się w stolicy. Dlatego między innymi Budapeszt należy do najbardziej zadytmionych miast Europy; zadytmionych i nasiąkniętych trującym tlenkiem węgla. Budapeszt bowiem jest miastem pieców opalanych węglem i drzewem.

W granicach stolicy Węgrów znajduje się 3 ha starego lasu, z jeleniami, dzikami, lisami, borsukami! Aż 85 procent węgierskich grzybów pochodzi z lasów budapeszteńskich. Cały eksport węgierskich kwiatów też z Budapesztu...

W Dunaju mimo zadymienia i zapylenia żyje ponoć około 50 gatunków ryb. I jako jedyne miasto cywilizowane Budapeszt ma problem z wodą — z jej nadmiarem. Budapeszt jest też w czołówce złych rekordzistów — każdego dnia 40 osób uśmierca popełnia samobójstwo, a co piąte zawarte małżeństwo rozwodzi się...

Piękne mosty, bulwary... (obok kuchni i czardasza) przyciągają do Budapesztu miliony turystów. Przez miasto przelewa się około 8 mln wycieczkowniczych rocznie. Zważywszy, że co piąty Węgier mieszka w Budapeszcie stwarza to obraz jak ogromne rozmiary ma inwazja ludzi na to malownicze miasto. Dodam jeszcze, że tu podobno odbywa się corocznie 150—200 międzynarodowych konferencji. W tych warunkach ludzie nie tylko świętują, ale normalnie pracują — bravo przyjaciele znad modrego Dunaju. (R)

WYRĘCZANIE

Niedawno spotkałam koleżankę, zadyszana, zdenerwowana.
— Dokąd tak pędzisz?, przecież pacjentów będziesz przyjmować dopiero za pół godziny.

— Nie jestem taka pewna. A nuż pacjentki wpadną do pokoju i sami zaczną naprawiać sobie zęby. — Nie słyszałaś, nie czytałaś? Padyli proponuje, aby pomagać budowlącom, bo mieszkań mało i ludzi brak do pracy. Ja to zrozumiałam jednoznacznie. Pomagać, czyli wyręczać. Robić coś, za kogoś.

— Zęby i mieszkania? Nie rozumiem.
— Jak to? Skoro ludzie uczą się budować, to całkiem możliwe, że plombować, wyręczać, formować protezy. Nie będą potrzebna, stracą pracę. A ty? Ciebie też zaczyna wyręczać. Po co masz zbierać informacje, rozmawiać z ludźmi, pisać. Oni to zrobią za ciebie, sami.

— No tak, szewca też można wyręczyć. Przychodzę do zakładu i sama robię buty. Wreszcie takie jak chcę, na miarę, modne. — A jak chcesz zjeść dobrą szyneczkę, to chwytasz za siekiere, gonisz prosiaka, zabijasz... — Marzy ci się samochód? Najpierw terminujesz u fachowca (musisz, bo już są zapisy), no i masz już własny pojazd.

— Oj, niedobrze. Wszystkich można wyręczyć.
— Jeżeli ludzie posłuchają budowląców, sami będziemy budować, wytwarzać materiały, tkackie tkaniny, szycie itd. Przecież nie tylko mieszkań mało i ludzi w budownictwie. Co się stanie, gdy inni podchwycą ten apel? Oby tylko do tego nie doszło. A nuż trzeba będzie wyręczać mężczyzn. Odpowiedz mi — skąd się wtedy wezmą dzieci? (mr)



Tak onegdaj wyglądały kiermasze książek organizowane przez Dom Książki. Ceny (młodzi nie pamiętają) wydrukowane na tylnej stronie okładki były obowiązkowe.



Dzisiaj w księgarniach też coś można znaleźć. Trzeba jednak po książkę się schylić.



Półki pełne, klientów brak. Czyżby Euponia woteli drożej, pod halą targową? Czy też książki nie te? (nwb)

Fot. archiwum i ST. GAWLIŃSKI

Pewien wojewódzki tygodnik zamieścił w swym ostatnim, tj. 19. numerze (z 8 maja) tekst, który ma szansę stać się naszym ulubionym tekstem. W sumie daje to kwadrat uwielbienia, a więc siłą, przed którą niewiele się ostanie. Utwór nosi tytuł „Bywaj, Katarzyno!” oraz nazwisko autora: Mieczysław Maczka i jest opowieścią o niejakej babci Sączce. Zamiast klasycznego streszczenia sagi, przybliżymy ją czytelnikom poprzez kilka pytań i odpowiedzi.

— Do czego można porównać stromość drogi wiodącej do babci Sączki?

— Do babci Sączki droga jest stroma jak wieńcowanie.

— Co się dzieje na babcinej chałupie?

— Na chałupie komin zagnieździł się w strzesze; wiatr się czochra w słomie.

— Dlaczego wiatr wybrał sobie do czochrania się akurat słomę?

— Nie. Dzieciaki chodzą zadbane, tekeje odrabiają sumienie.

— Co robi deszcz w zeszytach pilnych dzieci?

— ...deszcz po zeszytach maluje pejzaże.

— Co robi babcia Katarzyna, w chwilach gdy deszcz zajęty jest malowaniem pejzaży?

— Cienko, równo babcia przedzie.

— Od czego jest w/w babcia starsza znacznie?

— Jest znacznie starsza od kołowrotka...

— Kto traci na tym, że babcia, mimo różnicy wieku, dobrze dogaduje się z kołowrotkiem?

— ...lecz dogaduje się z nim — wcale na zastracenie.

— Czym jeszcze zajmuje się babcia, zwłaszcza przy kuchennym piecu?

— ...palce przeciera spracowane.

Szpaltami spłynęła poezja...

— ... bo męłębiny nie staje.

— Kto przywarł do ścian w jednej z dwu izb babci Sączki?

— Świętych tytuł do ścian przywarło...

— Czego strzegą ci święci?

— Strzegą snu, pracy...

— Czego jeszcze nawet?

— ...łódzki nawet.

— Jak między świętymi córka i zięć?

— Córka i zięć między nimi ślubnie.

— Czy z zięcia chłopak pojętny i mocarny jak snopowiazalka?

— Nie, z zięcia chłopak pojętny i mocarny jak kierat.

— Czy do szkoły, do której niedługo pójdzie piąty wnuk bohaterki utworu pt. „Bywaj, Katarzyno!” droga jednako daleka w obie strony?

— Nie. Z powrotem dalej...

— Co jeszcze przeszkadza w powrocie wnuka ze szkoły?

— ...i paryje kuszą jak zwodnice.

— Czy to kuszenie utrudnia dzieciom zdobywanie wiedzy względnie powoduje, że chodzą one obdarte?

— Co rośnie autorowi sagi gdy babcia przedzie?

— ...aż mi oczy rosną.

— ... a co się z nim dzieje, gdy Katarzyna śmiecha się?

— Milknę więc — skruszony żalobnik.

— A jak się ona uśmiecha?

— Ona uśmiecha się małozębnie...

— Czy coś babcie nadgryzło?

— Nic jej nie nadgryzło...

... W przeciwieństwie do twórcy tekstu.

Ps. Z tego samego numeru pisma wybrałmy kilka MYSLI (na wsi zanotowanych):

Nie można wszystkiego dzielić po równo.

*

Nie może być tak, żeby SKR-y nie miały traktorów.

*

Wiadomo, że chłopci ciągnikami na wysięgu nie pojadą. Nie muszą mieć drogiego paliwa.



Śmiejmy się z głupich, choćby przewielebnych

IGNACY KRASICKI

HUMOR

W RESTAURACJI

— Panie starszy, wy to nazywacie porcją?
— Nie, gulaszem!

PRZESTROGA

Pan Kowalski jest nałogowym alkoholem. Lekarz upomina go:
— Jeśli pan natychmiast nie przestanie pić, słuch pana będzie ulegał dalszemu pogorszeniu!
— To możliwe, panie doktorze, ale ja teraz uważam. Z nikim nie rozmawiam.

HULAKA

— On przejadł cały posag żony.
— Czy ona była bardzo bogata?
— Przyniosła dziesięć królików, sześć gęsi, świnie i dziesięć kur.

INTELIGENT

— Powiedz, tatusiu, czy mógłbym ożenić się z dziewczyną mniej inteligentną ode mnie?
— Naturalnie, chłopcze, jeżeli tylko znajdziesz taką kobietę...

Zebrał JÓZEF MATŁĘGA

HASŁO TYGODNIA:

Jeśli śnisz na jawie, miej przynajmniej oczy otwarte.

POKRZYWDZONY

— Wysoki Sądzie! O rozwód proszę. Powód? Wiadomo, że wina żony. O wyrównanie szkód także wnoszę, bowiem moralnie jestem skrzywdzony.

Do rzeczy? Dobrze. Podam przyczynę... Otóż — oszustwa padłem ofiarą bo poślubiłem super-dziewczynę a mam — co? Babę. Grubą i starą.

Ze ja też starszy? Wysoki Sądzie czy złotych myśli Sąd nie czytuje? U kobiet tylko wiek jest w wyglądzie... A u mężczyzny — w tym, jak się czuje.

Kiedyś — potulna była, jak jagnię... Buzia — jak lalka, zgrabniutki nóżki... Szczęścia mojego — mówiła — pragnie... A potem chciała, bym prał pieluszki.

Ale, że dawno czasy wyzysku minęły razem z kapitalizmem więc jej porządnie dałem po pysku, żeby ją ostrzec przed despotyzmem.

A grzeczność u niej — niżej poziomu! Przyjdę podpity, zaraz się złości... Więc ją za kudły — i kopa z domu. Niech się nauczy delikatności.

Czy często piję? Jestem zmuszony. Winażnie z powodu kłeski w pożyciu. Niezrozumiany, niedoceniony — więc zapomnienia szukałem w pić.

Ze poza domem spędzam wieczory? Tak, lubię spokój, więc wychodziłem bo w domu stałe draż się bachory... Moje? Ja ich nie urodziłem...

Żona? Zmęczona wciąż i zmartwiona... Wysoki Sąd też rację mi przyzna, że niepotrzebna mi taka żona. Przecież Wysoki Sąd — też mężczyzna.

Wiec się domagam wreszcie wolności, w imię praw męża i praw człowieka. Szanując ideał niezależności alimentacji wszelkiej się zrzekam.

Inaczej upaść mogę psychicznie i ustrój za to poniesie winę a państwo straci — demograficznie bo chce... założyć drugą rodzinę.
Z. DRÓDZ

PRZEGLĄD PRASY

Nadchodzą ciężkie czasy dla wędkarzy. Jak podaje „Polityka” wzrosły drastycznie opłaty za legalne „moczenie kija”. Zamiast 550 zł w tym roku płacimy 2500. Nowy cennik przewiduje jednak ulgi. Rybacy, którzy w 1982 r. nie złowili ani jednej ryby mogą liczyć na dwudziestoprocentową zniżkę składki.

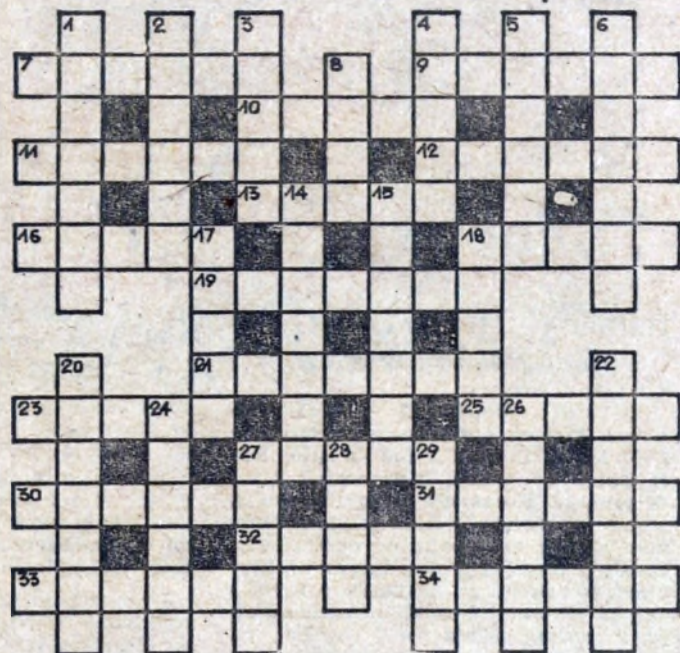
W ramach walki z luksusem proponujemy wędkarskim podatkiem (oczywiście z bonifikatą) obciążyć wszystkich obywateli PRL, którzy w ubiegłym roku mieli pecha nie zlać nie przez kataru.

Informacja z „Przekroju”: Na podstawie uchwały... naczelnik miasta Przasnysza wydał zakaz tworzenia kolejek przed sklepami. Ogonek można zacząć tworzyć na pół godziny przed otwarciem.

Oto wreszcie mamy do czynienia z receptą na kryzys godną Aleksandra Macedońskiego.

„Przebieg Sportowy” raportuje z mistrzostw świata w ping-pongu: Przypominamy, że w dróżyńskich brązowe medale są przyznawane tak zdobywcom trzeciego, jak i czwartego miejsca.

Oj, coś się wydaje, że korekta „PS” na pudło się nie załapała.



POZIOMO: 7. składnik jądra atomowego o dodatnim ładunku elektr., 9. mównica kościelna, 10. nazywano tak Troję, 11. zwierzę domowe, 12. substancja białkowa występująca w nasionach zbóż, 13. druga pod względem długości rzeka w Afryce, 16. krzew, 18. wszystkie lewy w brydżu, 19. dawniej nazywano tak porządek, ład, 21. staropolski strój męski, wkładany na żupan, 23. gapł się w gnat, 25. przeniesienie na wyższe stopowisko, 27. honorowy tytuł dostojników w Jordani, Libii, Sudanie, 30. dawna miara ciał płynnych i sypkich, 31. mały liść, 32. kolejna faza, kolejny etap czegoś, 33. pewien obszar wydzielony z większego obszaru, wycinek czegoś, 34. zakład produkujący sól z solanki.

PIONOWO: 1. męstwo, dzielność z pewną dozą ryzykanctwa, 2. smakołyk bażantów, 3. pozostaje po ścięciu drzewa, 4. taniec rodem z Argentyny, 5. lewy dopływ Dniestru, 6. sprawa, omówienie sprawy, 8. bierka szachowa, 14. zakrzywiona szabla tatarska, 15. człowiek nadzwyczaj utalentowany, 17. cierań, kolec, 18. usterka, wada np. jakiegoś przedmiotu, towaru, 20. stawianie własnych interesów ponad interes publiczny, 22. oddział chorób wewnętrznych w szpitalu, 24. cukier palony, 26. ... jest teściowa i zięć, 27. prowizoryczny budynek, 28. logiczna treść, właściwe znaczenie, 29. liwier kminkowy.

Wśród czytelników, którzy do dnia 19 maja nadesłały prawidłowo rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 18

POZIOMO: 1. melba, 5. kumys, 8. Legia, 9. suwak, 10. notes, 11. narada, 15. okrasa, 18. pub, 19. nowela, 20. lament, 21. ski, 22. pałasz, 25. Goliat, 30. lista, 31. aktor, 32. Wolin, 33. obawa, 34. Zerań.

PIONOWO: 1. mason, 2. lewar, 3. alkad, 4. agat, 5. kanak, 6. metka, 7. sesja, 12. agora, 13. afera, 14. apasz, 15. oblig, 16. ramol, 17. sonda, 22. polio, 23. łaska, 24. Skawa, 26. oranż, 27. Inter, 28. Toruń, 29. mila.

Listę nagrodzonych podamy w następnym numerze.

24

marca, pół godziny przed północą V komisariat MO w Nowej Hucie otrzymał informację, że w os. Na Stoku dwaj chuligani rozbijają uliczne latarnie. Na trasę przemarszu wandalów wyruszył radiowóz. Niestety, po wesołych pozostały już tylko odłamki deficytowego szkła z potłuczonych, deficytowych lamp. Funkcjonariusze postanowili rozzerżeć się nieco w okolicy. Rekonesans wypadł nadzwyczaj owocnie. Oto na zapleczu jednego z miejscowych sklepów spożywczych milicjanci odkryli wyłamaną kratę okienną leżącą wśród resztek wybitej szyby. We wnętrzu placówki z deficytowymi artykułami panowała niezmacona cisza, tak cicha, że aż budząca podejrzliwość. Jak się okazało uzasadnione. Wśród kaszy, makaronów i kawy zbożowej patrol znalazł także coś z branży masarskiej — smakowity kasek dla kanibali. W kacie, za pustymi pojemnikami na butelki tkwiły dwa dorodni młodzieńcy: Jacek P. i Józef M. Ludolęzce, który zechciałby zaopatrzyć się w sklepie. Na Stoku spotkałaby prawdziwa gratka. Trafili bowiem na zakaskę nasyconą już alkoholem, zarówno bowiem Jacek jak i Józef byli mocno pijani.

Przy zatrzymanych włamywaczach nie znaleziono zbyt bogatych łupów. Wszystkie 10 kostek deficytowych rosółków wołowych i pięć paczek papierosów „klubowych”. („palenie tytoniu może być przyczyną wielu groźnych chorób”). Poza tym, jak opisali to później milicjanci: „podczas penetracji terenu krzaczastego

obok sklepu ujawniono kilka rozdeptanych czekoladek i batoników”. W kieszeniach aresztantów ujawniono ponadto podejrzane pochodzenia zegarek elektroniczny (deficytowy oczywiście) oraz kilkastawisowy złotówek w gotówce.

W trakcie przesłuchania okazało się, że M. i P. cierpią na swoistą, bo selektywną odmianę pijackiej amnezji. Ten pierwszy doskonale pamiętał eskapadę do sklepu. Ze szczegółami opowiedział prze-

Z kroniki milicyjnej

ROSÓŁKI

bieg włamania. Zznał m. in. że do popełnienia przestępstwa skłonił go nagły i dokuczliwy deficyt alkoholu („było właśnie po moich imieninach i pomyślałem, że warto by uzupełnić zapas wina w domu”). O żadnych innych incydentach z istniałych tego marcowego wieczoru M. nie wspominał.

Przeciwie Jacek P. Ten z kolei jedynie jak przez mgłę przypominał sobie skok na sklep. W głowie świły mu natomiast reminiscencje z jakichś innych wydarzeń. Było to właściwie parę luźnych scen: on zatykający usta leżącemu na ziemi mężczyźnie, później obce, deficytowe ciuchy na kanapie w jego mieszkaniu.

Deliryjne majaki? Nie. Następnego dnia do komendy zgłosił się srode maltretowany rencista Stanisław U. Okazało się, że poprzedniego wieczoru, gdy wracał pod dobrą datą do domu, został zaatakowany przez trzech podpitych mężczyzn. Działo się to w łasku nieopodal os. Na Wzgórzach. Ostatnimi słowami zapamiętanymi przez ofiarę napadu był okrzyk: „tego bierzemy!”. Emeryt w wyniku zajęcia stracił 1000 zł, dokumenty, zegarek, a także... sztuczną szczękę złamaną pierwszym bandyckim ciosem. Zarobił natomiast jeno kilka siniaków i ran. Bilans nie wyszedł na zero.

Strzępy dowodu osobistego i innych papierów należących do pobitego Stanisława U. ujawniono w koszu na śmieci w mieszkaniu Jacka P. Świadczyło to o tym, że właśnie wspomniana dwójka była sprawcą napaści na rencistę.

Na tym jednak nie koniec. Po milicyjną pomoc zapukał wkrótce piętnastoletni Leszek E. I on został napadnięty w łasku Na Wzgórzach wieczorem 24 marca. Stracił 300 zł., kurtkę, spodnie, skarpetki, buty — rzeczy, których obecność na kanapie tak zaintrygowała Jacka P.

Wobec M. i P. zastosowano areszt tymczasowy (amnezja nie pozwala im na razie wskazać danych trzeciego kompana). W ciągu kilku godzin dopuścili się dwóch rozbójów i włamania. Gdybyśmy w innych dziedzinach życia przejawiali podobną aktywność deficyt deficytowych dóbr byłby zapewne mniej deficytowy.

SZER. LOK.

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANEK (zastępca redaktora naczelnego), Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA-NOWAK (kierownik działu miejskiego), Stanisław NOWAKOWSKI (sekretarz redakcji), Henryka ROSIEK, Magdalena RUSEK, Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S”, pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 48-11 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publiczności.

Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, Al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Koniec marzeń o ekstraklasie?

Hutnik — Motor 2—3 (1—3)

Bramki dla Hutnika zdobyli: K. Putek i J. Tyrka.

HUTNIK: Holocher 3 — Walankiewicz 5, Wiacek 3, Głanowski 3, Kraszec 3 — Kil 4, Bargiel 3 (od 46 min. Kot 4), Putek 5 — Orzeł 3, Krawczyk 2 (od 68 min. A. Karaś nie sklasyfikowany), Tyrka 5.

Jak się wydaje, stracili piłkarze Hutnika szansę na awans do ekstraklasy. Ostatnią porażką 2—3 z lubelskim Motorem sprawiła, że dystans do prowadzącej w tabeli Resovii powiększył się do 4 punktów i nie wskazuje na możliwość odrobienia tej straty. Tym bardziej, iż podopieczni trenera Zenona Barana nie znajdują się niestety w najlepszej formie.

Najlepszym tego potwierdzeniem był ich występ w ub. niedzielę. Błyskawiczne objęcie przez lublinian prowadzenia, a następnie strzelenie drugiego gola przez Kudybę postawiło hutników w trudnej sytuacji. Co prawda niedługo potem udało się Putekowi pokonać Kalinowskiego, ale odpowiedź Motoru była prawie że natychmiastowa. Potężny strzał Dębińskiego trafił w górny róg

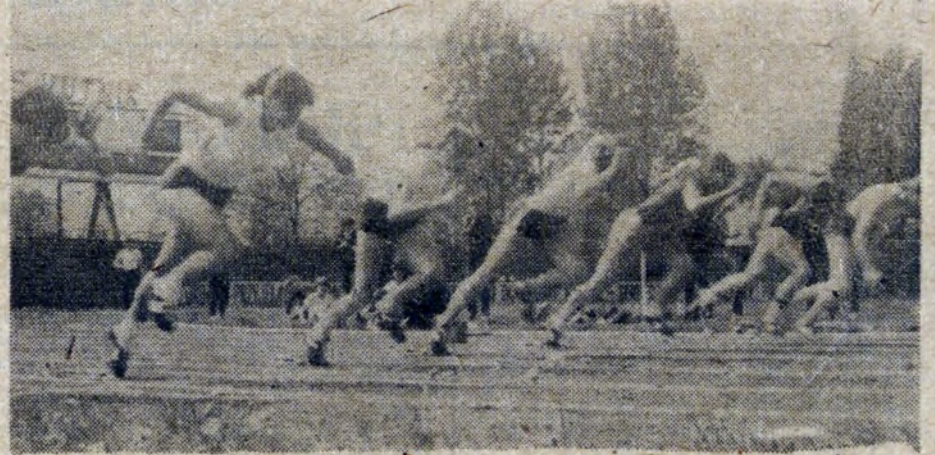
bramki Holochera i zrobiło się 1—3. Dopiero na kwadrans przed końcem pojedynku Tyrka po sprytnym ograniu defensorów lubelskich uzyskał kontaktową bramkę. Na wyrównanie zabrakło już niestety czasu. A zresztą okazji ku temu również nie było zbyt dużo.

Tak więc, powtórzmy, do 1 ligi już raczej w tym sezonie Hutnik nie wejdzie... **Tym bardziej, że podpora drużyny — Kazimierz Putek otrzymał powołanie do odbycia służby wojskowej.**

Jutro czeka krakowian wyjazdowy pojedynek z mającymi o punkt mniej od Hutnika, Błękitnymi Kielce. W innych ciekawszych meczach zmierzą się Resovia — Radomiak (mecz na szczycie), Motor — Polonia Bytom i Włókiennik — Górnik.

AKTUALNA KLASYFIKACJA

104 — M. Orzeł, 103 — Kil, 101 — Tyrka, 100 — Putek, 93 — Holocher i Lotka, 89 — Bargiel i Kraszec, 87 — Kot, 82 — Głanowski, 55 — J. Karaś, 53 — Wiacek, 44 — Walankiewicz, 26 — Słowski, 21 — A. Karaś, 11 — Krawczyk i Piórkowski, 5 — Kocoń.



Z mitingu lekkoatletycznego na stadionie Hutnika: start do biegu na 100 m kobiet.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Lekkoatleci otworzyli sezon

Pierwsze w tym sezonie zawody lekkoatletyczne w Krakowie zorganizował Hutnik. Startowało ponad 300 zawodniczek i zawodników z Limanowej, Tarnowa, Brzeszcza i Krakowa.

Wyniki: **KOBIECY:** 100 m i skok w dal — Ligęza (Hutnik) 12,0 i 5,40, 200 m — Liszcz (AZS) 26,1, 3. Białek (Hutnik) 26,7, 300 m — Dziekan (AZS) 43,6, 400 m — Maliborska (Wawel) 63,5, kula — Niżnik (Hutnik) 13,95, oszczep — Wacławik (Hutnik) 48,50, skok wzwyż — D. Kobędza (Hutnik) 1,65; **MĘŻCZYZNI:** 100 m — Antolak (Hutnik) 10,7, 200 m — Skrzypiec (AZS) 22,0, 300 m — Starostka (AZS) 35,8, 400 m — Sarota (Wista) 53,4, 1000 m — Płonka (Hutnik) 2,29,4, 3. Węglarski (Hutnik) 2,30,8, 2000 m — Włóckowski

(Górnik Brzeszcze) 5,20,9, 2. Kozyra (Hutnik) 5,21,8, skok wzwyż i trójskok — Kaduszkiewicz (Hutnik) 1,95 i 15,92, 1. — Piech (Wawel) 14,28, oszczep — Maurek (Wawel) 60,94.

A wokół obiektu sportowego Hutnika zorganizowano bieg przełajowy dla 11 podstawowych. Wyniki; dziewczęta młodsze: 1. Klockowska (SP nr 84), starsze — Skiba (SP nr 84); chłopcy młodsi — Niedźwiedz (SP nr 102), starsi — Kądziłka (SP nr 100).

Szkoła Podstawowa nr 101 — wychowawca mgr Piotr Świątek — wystawiła najliczniejszą ekipę, zdobywając nagrodę rzeczową w postaci sprzętu sportowego.

WIĘCEJ TAKICH POKAZÓW

Bezpośrednio przed pojedynkiem Hutnika z Motorem zgromadzona na stadionie publiczność była świadkiem skoków spadochronowych oraz ciekawych pokazów różnych rodzajów sztuki walki w wykonaniu Czerwonych Beretów. Przejawem dużej sprawności fizycznej a zarazem siły było między innymi rozbijanie potężnymi uderzeniami żołnierzy różnych przedmiotów. W przerwie meczu natomiast wystąpiła wojskowa orkiestra.

W królestwie kręgli

Podczas ostatniego walnego zebrania sprawozdawczo-wyborczego RKS Sparta z uznaniem wyrażano się o dotychczasowej działalności tego zakładowego klubu sportowego. Właśnie dzięki patronatowi Zakładów Przemysłu Tytoniowego Sparta może pomyślnie rozwijać się.

W klubie działają cztery sekcje, trzy wyczynowe (piłki nożnej, strzelecka i kręglarska) oraz sekcja sportu masowego. Zaczniemy od tej ostatniej. Organizowane są spartakiady zakładowe, turnieje tenisa stołowego, zakładowe ligi piłki nożnej i kręglarskiej, zawody strzeleckie, kulgigi, wycieczki kwalifikowane. To wszystko na rzecz pracowników ZPT i ich rodzin.

A wyczyn? Można powiedzieć, że w Sparcie królują kręgle. Posiadania nowoczesnej 6-torowej kręgielni umożliwia Sparcie konkurować w tej dyscyplinie sportowej z najlepszymi klubami krajowymi. Ostatnie drużynowe mistrzostwa Polski przyniosły Sparcie dwa medale — srebrny w konkurencji mężczyzn oraz brązowy — wśród kobiet.

Sekcja strzelecka dysponuje uniwersalną strzelnicą krytą, dostosowaną do broni kulowej i pneumatycznej. Cwiczy ponad 70 zawodników, przeważnie młodzież. Wielką wagę przywiązuje się do udziału Sparty w OSM.

Powoli organizacyjnie staje na nogi sekcja piłki nożnej — 59 członków. Tułaczka po obcych boiskach została zakończona, choć nowe własne boisko pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Piłkarze grają w klasie „B”, a juniorzy — w klasie „A”. Na

6 bramek Józwicków

Młodzi piłkarze Hutnika kroczą od zwycięstwa do zwycięstwa. W spotkaniu międzywojewódzkiej ligi juniorów hutnicy pokonali „na wyjeździe” Wandę aż 8:1! Bramki dla zwycięzców zdobyli: Jacek Józwick 4, Waldemar Józwick 2 oraz Migdał 2. Hutnicy nadal są liderem.

Znacznie gorzej powiodło się ich starszym kolegom. W meczu klasy okręgowej rezerwa Hutnika przegrała na własnym boisku z Prokocimem 0:1. Wanda również doznała porażki — ze Zwierzynieckim 0:2.

awans trzeba będzie chyba jeszcze poczekać.

Posiadana baza sportowa i rekreacyjna uległa zdecydowanej poprawie. Poza kręgielnię trzeba bowiem wspomnieć o basenie kąpielowym i saunie. Nie wiele brakuje do pełnego wyposażenia ośrodka sportowo-rekreacyjnego.

Na zebraniu udzielono absolutorium ustepującemu zarządowi i dokonano wyboru nowych władz klubowych. Prezesem ponownie wybrano inż. mgr Romana Machetę, kierownika oddziału PZPT.

Warto podkreślić, że Roman Macheta pełni funkcję prezesa od... 15 lat nieprzerwanie! Jest jednocześnie prezesem Okręgowego Związku Kręglarskiego w Krakowie. Właściwy człowiek — na właściwym miejscu.



Popularną konkurencją wśród silaczy-amatorów jest podnoszenie ciężarka o wadze 17,5 kg. Na zdjęciu: pracownik HIL Jan Tomalczuk podczas turnieju TKKF z okazji „Dnia Hutnika” podniósł 6 wspaniale wysiłał ten ciężarek 218 razy. Jego rekord życiowy wynosi 372 razy.

Foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

O „PUCHAR HUTNIKA”

W hali Hutnika rozpoczął się międzynarodowy turniej piłki ręcznej mężczyzn. Na razie nie grały zespoły Eintracht Bannatal (RFN) i Hutnik I. Spotkania rozgrywane są 2 × 10 min.

Wyniki pierwszego dnia: Garbarnia — Cracovia 11—10, Cracovia — repr. akademicka Krakowa 9—8, Hutnik II — Garbarnia 10—8. Najwięcej bramek dla hutników: Zawadzki 3 Palka i Jędryka po 2, Garbarnia — repr. akad. 10—9, Hutnik II — Cracovia 9—7, (najwięcej bramek dla Hutnika: Palka 6, Wilkowski 3). Dzisiaj — dalszy ciąg turnieju.

UWAGA EMERYCY

KS Hutnik zatrudni emeryta w charakterze portiera garażu sekcji motorowej. Warunki pracy i płacy do omówienia w sekretariacie klubu, hala sportowa ul. Ptaszyckiego 4, telefon 44-33-05.

Pierwszy start i... dwa medale!

Radość sukcesu i gorycz niepowodzeń przeżyła podczas finałów X Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży w Łodzi w gimnastyce artystycznej 11-letnia Aleksandra Polezyk (MKS Krakus). Były to jej pierwsze poważne zawody w życiu, nie wzięc dziwnego, że zdobycie dwóch srebrnych medali (w układzie tanecznym i w ćwiczeniach z przyborem dowolnym) musiały cieszyć. A smutek? Otóż Ola w trzech konkurencjach prowadziła wyraźnie w wieloboju. Pechowe ćwiczenia z obręczą (nota zaledwie 6,9 p.) i... dalekie 15 m. zamiast „złota”!

Barw Krakowa obok Polezyk broniły jeszcze Aneta Kubik i Katarzyna Miras (obie MKS Krakus). Zabrakło jednak czwartej zawodniczki (choroba), w klasyfikacji międzywojewódzkiej Kraków zajęły wówczas 2 m. zamiast trzeciego. Trenerkami zespołu krakowskiego są Krystyna Georgiew i Stefania Solarz.

Teresa Folga (MKS Krakus) jedna z kandydatek na Igrzyska Olimpijskie w Los Angeles udaje się na międzynarodowy turniej do Paryża. Krakowianka jest podobno w dobrej formie i czekamy na pomyślne wieści.

IMPREZY SPORTOWE

PIŁKA RĘCZNA

Międzynarodowy turniej mężczyzn — 13 bm. godz. 15, 14 bm. godz. 15 (hala Hutnika); liga międzywojewódzka juniorów: Hutnik — Olimpia Jasto, 15 bm. godz. 11 (boczne boisko Hutnika)

PIŁKA NOŻNA

Klasa okręgowa: Wanda — Dalin Myślenice 14 bm. godz. 17.30 (boisko Wandy, ul. Bulwarowa); klasa międzywojewódzka juniorów: Hutnik — Unia Tarnów, 14 bm. godz. 17 (boisko Hutnika); klasa A juniorów: Sparta — Zielonogów, 14 bm. godz. 11 (boisko Sparty).

KOSZYKÓWKA

Spotkanie juniorów Kraków — Lipsk, 14 bm. godz. 16.30, 15 bm. godz. 10.30 (stadion Hutnika)